

Spotkanie w Sali Herbowej

Jakie plany mają sanockie instytucje kultury?

W Sali Herbowej odbyło się spotkanie burmistrzów z dyrektorami instytucji kultury, nie tylko miejskich, ale również Muzeum Historycznego i Muzeum Budownictwa Ludowego. – Zaprosiłem dyrektorów placówek, które są kulturalnymi i turystycznymi wizytówkami Sanoka, by wspólnie wypracować plan imprez, które pozwolą nam, po odwieszeniu stanu zagrożenia epidemicznego, na ożywienie ruchu turystycznego w centrum miasta – uzasadniał cel spotkania burmistrz Tomasz Matuszewski.

Dyrektorzy muzeów dalecy są od optymizmu – liczą straty i oczekują decyzji ministerstwa o wznowieniu działalności. Muzeum Historyczne nie chciałoby rezygnować z zaplanowanych wcześniej wystaw, jednak na razie nie wiadomo, kiedy będzie można je obejrzeć.

– Ustaliliśmy wirtualny na razie kalendarz wydarzeń na lipiec i sierpień, wśród nich są spotkania z książką pod szyldem „TuCzytam. Sanok”, tra-

decyjny jarmark sanocki, plenerowe spotkania z filmem na dziedzińcu zamkowym i w „Zielonej czytelnicy” Miejskiej Biblioteki Publicznej. Skansen ma nadzieję na organizację kolejnej edycji festiwalu „Karpaty zakłete w drewnie”. Wszyscy byliśmy zgodni, że trzeba skoncentrować siły, aby po zawieszeniu stanu zagrożenia epidemicznego obudzić życie w Sanoku i zachęcić turystów do odwiedzenia miasta – podsumował spotkanie burmistrz Matuszewski.



POZOSTANĄ W PAMIĘCI



Panu Damianowi Biskupowi

członkowi Zarządu Powiatu Sanockiego
wyrazy głębokiego współczucia oraz żalu
z powodu śmierci

Ojca

składa

Zarząd Powiatu Sanockiego
Przewodniczący Rady Powiatu Sanockiego



Pani Bogusławie Małek

Radnej Rady Miasta Sanoka
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci Mamy

składają

Przewodniczący Rady Miasta Burmistrz Miasta Sanoka
Andrzej Romaniak Tomasz Matuszewski

Z okazji

Święta Narodowego Konstytucji 3Maja

wszystkim Mieszkańcom
i Gościom Powiatu Sanockiego
życzą wszelkiej pomyślności,
aby refleksja nad przesłaniem
i ideą tego Święta
wzmocniła nasze poczucie tożsamości
narodowej i wspólnoty obywatelskiej.

Jednocześnie z żalem informuję, że powiatowo-miejskie-gminne obchody Święta Konstytucji ze względu na obecną sytuację nie odbędą się w dotychczasowej formule. Wieńce upamiętniające twórców i obrońców Konstytucji zostaną złożone przez przedstawicieli władz samorządowych pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki w Sanoku bez asysty i dodatkowej oprawy.

Stanisław Chęć
Starosta Sanocki

+ Apteka na służbie (16.03.2020 – 23.03.2020)

Dyżur pełni Apteka OMEGA przy ul. Kościuszki 22

„Tygodnik Sanocki”

Pismo Samorządowe

redakcja@tygodniksanocki.pl

tygodniksanocki.pl

/tygodniksanocki

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku | Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00

Redaktor naczelna: Emilia Wituszyńska | Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz – b.blazewicz@tygodniksanocki.pl,
Dominika Czerwińska – czerwinska-d@wp.pl, Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl

Współpracują: Tadeusz Barucki, Tadeusz Krotos, Amelia Piegdoń, Lidia Tul-Chmielewska

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski | Korekta: Tomasz Kulpiński

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Biurow reklam i ogłoszeń:

tel. 13-464-02-21

Druk:

Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa
Drukarnia w Sosnowcu, ul. Baczyńskiego 25a
41-203 Sosnowiec

Powolny powrót do normalności

„Odmrażanie administracji” – jak to przebiega w Sanoku?

Zgodnie z założeniem tzw. „odmrażania administracji” i częściowym znoszeniem ograniczeń związanych z koronawirusem wymieniono zadania niezbędne, które od dziś powinny być wykonywane przez administrację samorządową przy zachowaniu zasad bezpieczeństwa. Należą do nich m.in. rejestracja stanu cywilnego, ewidencja ludności i dowodów osobistych, realizacja zadań z zakresu pomocy społecznej, świadczenia usług komunalnych, wydawania decyzji o pozwoleniu na budowę, decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, decyzji zezwalającej na usunięcie drzew, itp.



Rozporządzeniem Rady Ministrów z 19 kwietnia urzędy administracji publicznej zobligowane są do wykonywania większej liczby zadań. Jak sytuacja wygląda w Sanoku? Czy wydane rozporządzenie wpłynęło na zmianę pracy urzędu i bezpośredniej obsługi petentów? O odpowiedzi poprosiliśmy sekretarza UM Bogdana Strusia.

Wprowadzone rozporządzenie, jak podkreślił minister spraw wewnętrznych i administracji, zakłada ujednoczenie przepisów w od-

niesieniu do całej administracji, ponieważ niektóre samorządy nie wykonywały nawet tych zadań, które określano jako „niezbędne”. W Urzędzie Miasta od początku wprowadzenia stanu epidemii postanowiliśmy w największym stopniu zminimalizować obsługę bezpośrednią, ale w taki sposób, by najważniejsze sprawy były załatwiane. Zatem, jeżeli chodzi o pracę Urzędu Stanu Cywilnego, ewidencję ludności, gospodarowanie odpadami komunalnymi, po-



moc społeczną i wydawanie decyzji, preferowany jest kontakt telefoniczny lub e-mailowy. Petent umawia się na określoną godzinę z urzędnikiem w celu załatwienia sprawy. Wszystkie sprawy, które nie wymagają kontaktu z innymi, i zadania własne gminy są realizowane od początku epidemii.

Czy mieszkańcy mogą czuć się bezpieczni, załatwiając sprawy urzędowe? W jaki sposób urząd przestrzega reżimu sanitarnego?

Każde wejście obcej osoby jest ewidencjonowane przez pracownika służby ochrony. Oczywiście przy wejściu do urzędu są do dyspozycji płyny odkażające i rękawiczki ochronne. Wszystkie powierzchnie, klatki schodowe, drzwi są codziennie dezynfekowane. Zamontowaliśmy też odpowiednie skrzynki, w których można zostawić wnioski i pisma. Chcę tu uczulić Państwa i zwrócić uwagę na podpisywanie pism i zostawienie informacji kontaktowych, w celu usprawnienia załatwienia sprawy.

Czy zatem wszyscy pracownicy urzędu pracują stacjonarnie? Jak to się ma do obowiązku zachowania bezpiecznej odległości między stanowiskami pracy?

Część pracowników, którzy mają małe dzieci skorzystało ze świadczenia opiekuńczego. Ci urzędnicy, którzy mogą wykonywać swoją pracę zdalnie, w pierwszych tygodniach tak właśnie wykonywali swoje czynności. Każdy ma dostęp do poczty, osoba, która pełni „dyżur” przekazuje sprawę osobie od-

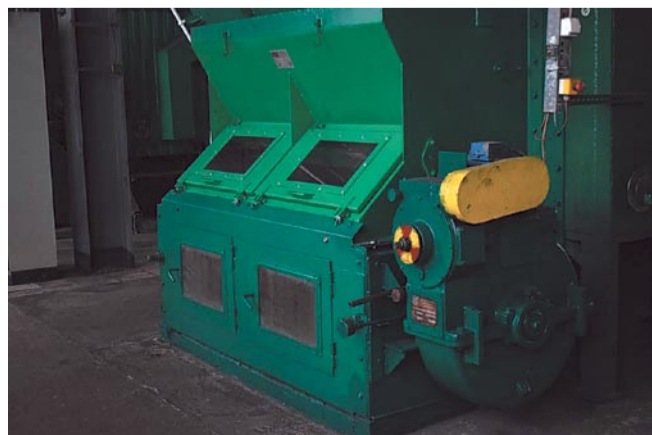
powiedzialnej za daną sprawę. Pracownicy wykorzystują również zaległe urlopy. Staraliśmy się tak zorganizować pracę stacjonarną, by odstęp 2 m został zachowany.

Zwiększyła się liczba osób korzystająca z profilu zaufanego ePuap. Petenci też rezygnują z załatwiania spraw, których nie nagli termin. Wielu z nas przystosowało się do nowej rzeczywistości i z wyrozumiałością reaguje na wprowadzane zmiany.

ew

Pomysł na oszczędności:

Plany zmodernizowania miejskiej sieci ciepłowniczej



Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej planuje modernizację miejskiej sieci ciepłowniczej. Jeżeli plany uda się zrealizować, Spółka nie tylko zaoszczędzi na kosztach wykupu praw do emisji dwutlenku węgla, ale również zmniejszy się emisja pyłów i gazów do atmosfery. Poprawi się jakość powietrza, co dla wielu miast w Polsce jest obecnie priorytetem.

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej uzyskało pozytywną ocenę dla wniosku pn.: „Budowa kotła na biomasę o mocy nominalnej 7 MW”, złożonego w ramach programu priorytetowego nr 5.9 „Ciepłownictwo powiatowe – pilotaż” w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Całkowita wartość projektu wynosi 11 551 000 PLN, z czego dofinansowanie w formie dotacji może wynieść do 3 447 300 PLN. Pozostała kwota zostanie sfinansowana z nisko oprocentowanej pożyczki z NFOŚiGW.

– Obecnie wniosek jest na etapie negocjacji. Budowa kotła na biomasę będzie stanowiła modernizację źródeł cie-

pla miejskiej sieci ciepłowniczej i pozwoli spełnić warunki efektywnego systemu ciepłowniczego poprzez produkcję ciepła z OZE w ilości ponad 50 proc. produkowanego ciepła w kotłowni Kiczury – mówi prezes SPGK Dominik Witek.

Kocioł na biomasę zastąpi po części produkcję ciepła wytwarzanego w kotłach opalanych węglem kamiennym, co przeloży się na zmniejszenie emisji pyłów i gazów do atmosfery (w tym CO₂) oraz zmniejszy się zużycie energii pierwotnej. Po wybudowaniu i uruchomieniu kotła spółka zaoszczędzi na kosztach wykupu praw do emisji CO₂, które z roku na rok drożeją.



Wznowienie działalności targowisk i Zielonego Rynku

Decyzją burmistrza miasta Sanoka wznowiona zostaje działalność targowiska miejskiego przy ul. Okulickiego od 29 kwietnia. Czynny jest również Zielony Rynek, zakupy są możliwe także na targowisku przy Hali Targowej. Przypomnienie dot. zasad bezpieczeństwa obowiązujących na terenie targowisk: Na terenie targowiska czy bazaru może przebywać maksymalnie tyle osób, ile wynosi liczba punktów handlowych pomnożona przez 4. W tę liczbę nie jest wliczana obsługa stoisk.

Zbiórka charytatywna

Pomóż spełnić małe marzenia Krystiana Mermera

Krystian Mermer to 30-letni niezwykle skromny chłopak. Na co dzień porusza się na wózku inwalidzkim, jednak dzięki swojej determinacji jest całkowicie samodzielny. Siedem lat temu spadł z dachu, złamał kręgosłup i doznał paraliżu dolnych kończyn. Krystian potrzebuje naszego wsparcia. Pomóżmy mu spełnić jego marzenia, by mógł się całkowicie usamodzielnic. Chłopak zbiera na specjalnie dostosowany samochód, dzięki któremu będzie w stanie załatwiać wszystkie swoje sprawy samodzielnie.

Zmiana

W 2013 roku Krystian podczas pracy na dachu spadł z ponad 2 metrów. Upadek niestety spowodował złamanie kręgosłupa i porażenie kończyn dolnych. Trafił do szpitala w Mielcu, gdzie został zoperowany i gdzie przebywał przez kilka tygodni. Nowa rzeczywistość, do której musiał się przystosować, z dnia na dzień wymagała od niego wysiłku i zaangażowania. Musiał się uczyć niemal wszystkiego od nowa. Krystian jeździł na rehabilitację, wziął nawet udział w obozie Fundacji Aktywnej Rehabilitacji, gdzie osoby po wypadkach uczą się samodzielności.

– Byłem bardzo aktywnym uczestnikiem zajęć. Bar-



dzo dobrze sobie radziłem. Dzięki nabytym umiejętnościom podczas obozu łatwiej było mi później odnaleźć się w codziennym, życiu i wykonywaniu zwykłych czynności – wyjaśnia Krystian.

Przed wypadkiem Krystian był bardzo aktywną osobą. Aby nie rezygnować z aktywności, zaopiekował się psem, wspinał się owczarkiem niemieckim, którego nazywał Frambos. Pies stał się jego przyjacielem, wspólnie spacerowali nad brzegiem Sanu. Niestety, cztery lata temu podczas rehabilitacji Krystian złamał nogę. Kolejne miesiące musiał przeleżeć

w łóżku. Okazało się, że ma osteoporozę. Pomimo to chłopakowi udało się znaleźć pracę jako spedytora. Po jakimś czasie z powodu długiego siedzenia podczas wykonywanych zadań zrobiła mu się odleżyna, którą leczy już od trzech lat.

– Od marca opiekuje się mną nowy lekarz. Już zaczynam widzieć poprawę i myślę, że za jakieś kilka miesięcy uda się doprowadzić do jej zagojenia, dzięki czemu będę mógł ponownie spędzać aktywniej czas i ponownie zabierać swojego psa na długie spacery – wyjaśnia Krystian.

Samodzielność

Krystian bardzo dobrze radzi sobie w codziennym życiu. Nie potrzebuje niczyjej pomocy w wykonywaniu zwykłych czynności. Jednak, aby w pełni się usamodzielnic, potrzebuje specjalnie dostosowanego samochodu z automatyczną skrzynią biegów, dzięki której będzie mógł jeździć na rehabilitację, do lekarza czy odwiedzić swoją babcię.

– Muszę za każdym razem prosić kogoś z rodziny, aby mnie zawiózł na rehabilitację czy do szpitala. Własny samochód to nowe możliwości. Mogłby odwiedzać swoich znajomych, których pozna-

łem przez Internet, pojechać gdzieś rekreacyjnie, ale przede wszystkim załatwiać swoje sprawy – tłumaczy.

Kosztowne leczenie pochłania niemal wszystkie fundusze Krystiana, które otrzymuje z opieki społecznej. Wyleczenie odleżyny to szansa na powrót do aktywnego życia, o którym bardzo marzy. Gry komputerowe to pasja Krystiana. Dzięki nim pozna- je wiele osób. Ale chłopak nie

tylko lubi spędzać czas przed komputerem. Jego wujek zakupił mu specjalny program do projektowania. Teraz Krystian uczy się poznawać jego możliwości i stawiać pierwsze kroki w projektowaniu maszyn czy urządzeń.

– Być może uda mi się znaleźć pracę właśnie w tym kierunku. Chciałbym znaleźć sobie jakieś zajęcie, które pozwoliłoby mi na samodzielne utrzymanie siebie niż korzystać z pomocy opieki społecznej – twierdzi chłopak.

Od kilku tygodni życie większości z nas wygląda zupełnie inaczej przez pandemię koronawirusa. Jednak pamiętajmy, życie toczy się dalej i jest wiele osób, które potrzebują naszej pomocy. Kuzynka Klaudia wraz z mężem Miłoszem wpadli na pomysł, aby zorganizować zbiórkę internetową z myślą o Krystianie. Rodzina w imieniu chłopaka prosi o pomoc, bo sama nie jest w stanie pokryć zakupu samochodu czy kosztownego leczenia, którego on tak bardzo potrzebuje. Każdy, kto chce wspomóc Krystiana w spełnieniu jego marzenia, może wpłacić choćby symboliczną złotówkę.

Dominika Czerwińska

Link do zbiórki internetowej:

<https://pomagam.pl/6d4bptwm>

Interwencja

Spalone mrowisko, nadpalona sosna

Przejęta czytelniczka wysłała do nas zdjęcia z obrzeży Sano- ka. Ktoś wypalił bezmyślnie trawę, a przy okazji zabił, bo in- aczej tego nie można nazwać, wiele organizmów żywych.



– Mrówki pełnią bardzo ważną rolę w przyrodzie! Ograniczają liczebność owadów, aby te nie rozmnożyły się w zbyt dużych ilościach. Zabijają wiele szkodników drzew. Sosny puszczają w tym czasie młode pędy, które są doskonałym specyfikiem (po przygotowaniu syropu) wykrztuśnym i bakteriobójczym. O tym, że rośliny oczyszczają powietrze i dostarczają tlen, już nie wspomnę. Jestem oburzona zaistniałą sytuacją.

Co roku na łamach „Tygodnika” staramy się przypominać i edukować czytelników o niebezpieczeństwach związanych z wypalaniem traw. Na stronie mogą państwo przeczytać artykuł „Nie wypalajmy traw! To niebezpieczna i zabroniona praktyka!”. Podobny artykuł ukazał się również w roku poprzednim.

Ile bezbronnych stworzeń jeszcze musi zginąć? Czy przykład płonącego Parku Biebrzańskiego nie przema-

wia do wyobraźni?

– Trzeba pamiętać o tym, że lasy same się nie zapalają i łąka też sama nie potrafi się zapalić. Według straży pożarnej przyczyną tego pożaru było wypalanie traw. Gdy palą się trawy, wystarczy podmuch wiatru i nie tylko trawa na łące się wypali, ale często ogień przenosi się na inne powierzchnie. (...) Co roku ze strażą pożarną apelujemy o to, by tych traw nie wypalać. Jest to niebezpieczne! – wyjaśniła Anna Malinowska, rzecznik Lasów Państwowych w programie „Polska na serio”.

– Do 27 kwietnia wybuchło w naszym kraju 3672 pożarów w lasach różnych własności, w lasach prywatnych i państwowych. Natomiast w roku ubiegłym tych pożarów było mniej o tej porze, bo 3606, choć kwiecień w zeszłym roku był bardzo „palnym” miesiącem – dodała.

Apelujemy jeszcze raz o rozsądek i rozwagę. Zabawa z ogniem może skończyć się tragicznie.

ew

Interwencja

Impreza nad Sanem? Dowody znajdują się obok kosza na śmieci

Restauracje są nadal zamknięte, ale jedzenie można zamawiać do domu lub odbierać „na wynos”. Dziś przed południem koło mostu nad Sanem ukazał się nam widok przedstawiony na zdjęciach. Sądząc po zawartości kosza oraz tego co akurat do koszy nie zostało wrzucone, odbyła się tam impreza.

To, że ktoś chce ryzykować zarażenie wirusem i nie przestrzega zasad dotyczących zgromadzeń, to już jego spawa. Takie zachowanie zostawimy bez komentarza. Niemniej wiele osób korzysta ze ścieżek

nad Sanem, dostosowując się do panujących zasad. Zostawiać po sobie taki bałagan, gdzie puste kosze są kilkadziesiąt metrów dalej, to już nam się w głowie nie mieści! I zupełnie się nie podoba!

Czy w domu, kiedy śmieci „wychodzą” z kosza również je rzucamy obok? Jeżeli tak to gratulujemy kultury!

Przyjemnie jest spacerować słuchając szumu Sanu, podziwiając piękno okolicznej przyrody. Przyjemnie jest obserwować mleczkę i inne kwiatki, które obficie barwią trawnik.

Śmieci to widok nieprzyjemny i wcale nie dodają koloru okolicy brzegu rzeki... ew



Ministerstwo Edukacji Narodowej

Szkoły, przedszkola, żłobki pozostają zamknięte – do 24 maja

– Warunki epidemiologiczne nie pozwalają na odwołanie działalności szkół, żłobków i przedszkoli; odwołanie odwołujemy do 24 maja – poinformował minister edukacji narodowej Dariusz Piontkowski. Rozważane jest uruchomienie w części placówek działalności opiekuńczej.

Podano terminy szkolnych egzaminów: matur, ósmoklasistów i zawodowych (patrz. tabela).

Po piątkowym posiedzeniu Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego odbyła się wspólna konferencja prasowa ministrów: zdrowia Łukasza Szumowskiego, edukacji narodowej Dariusza Piontkowskiego oraz nauki i szkolnictwa wyższego Wojciecha Murdzka.

Piontkowski zaznaczył, że uczniowie szkół podstawowych, ponadgimnazjalnych, ponadpodstawowych kontynuują naukę w formie zdalnej. Zaznaczył jednocześnie, że za kilka dni rząd poda informacje, czy „będzie możliwość w części tych placówek prowa-

żenia jakiejś formy działalności opiekuńczej”.

MEN: szkoły, przedszkola, żłobki pozostają zamknięte do 24 maja. Egzamin pisemny maturalny rozpoczyna się 8 czerwca i potrwa do 29 czerwca. Nie będzie w tym roku egzaminów maturalnych ustnych. Termin dodatkowy egzaminu maturalnego jest zaplanowany od 8 do 14 lipca br. Wyniki egzaminu w terminie głównym i dodatkowym będą znane do 11 sierpnia br. Egzamin poprawkowy odbędzie się 8 września, a jego wyniki poznamy do 30 września.

Egzamin potwierdzający kwalifikacje w zawodzie (Formuła 2012 i Formuła 2017) potrwa od 22 czerwca br. do 9

lipca. Natomiast egzamin zawodowy (Formuła 2019) zaplanowany jest od 17 do 28 sierpnia.

Minister wyraził nadzieję, że sytuacja epidemii pozwoli przeprowadzać zaplanowane egzaminy przy zachowaniu rygorów bezpieczeństwa.

W związku z nowymi terminami egzaminów maturalnych modyfikacji ulegnie proces rekrutacji do szkół wyższych. Tak jak w przypadku placówek oświatowych działalność uczelni wyższych pod względem prowadzenia zajęć dydaktycznych będzie zawieszona do 24 maja. W związku z nowymi terminami egzaminów maturalnych modyfikacji ulegnie proces rekrutacji do szkół wyższych. Podtrzymana jest zasada, że matury są wyznacznikiem jakościowym w rekrutacji na studia.

Źródło: MEN
Oprac. ew



Egzaminy 2020

16-18 czerwca	Egzamin ósmoklasisty
8-29 czerwca	Egzamin maturalny bez egzaminu ustnego
22 czerwca - 9 lipca	Egzamin potwierdzający kwalifikacje w zawodzie (Formuła 2012 i Formuła 2017)
17-28 sierpnia	Egzamin zawodowy (Formuła 2019)

Cztery etapy powrotu do normalności

Odmrażanie gospodarki



Rząd stopniowo zaczął znosić ograniczenia w gospodarce, które przez wiele tygodni obowiązywały w naszym kraju. Odmrażanie gospodarki podzielono na cztery etapy. Pierwszy z nich rozpoczął się 20 kwietnia. W sklepach pojawiło się więcej kupujących, otwarto wstęp do parków i lasów. Kolejne etapy znoszenia ograniczeń będą zależne od krzywej wzrostu liczby zachorowań.

Drugi etap luzowania restrykcji obejmie otwarcie sklepów budowlanych w weekendy, otwarcie hoteli oraz miejsc noclegowych, a także otwarcie niektórych instytucji kultury, takich jak biblioteki, muzea czy galerie sztuki. Rząd planuje uruchomić drugi etap 4 lub 11 maja. Możliwe są również przesunięcia z trzeciego etapu do drugiego, który zakłada możliwość wznowienia działalności przez salony fryzjerskie i kosmetyczne, otwarcie sklepów w galeriach handlowych, a także możliwość zorganizowania wydarzeń sporto-

wych do 50 osób na otwartej przestrzeni bez udziału publiczności. Trzeci etap zakłada również możliwość organizacji opieki nad dziećmi w żłobkach, przedszkolach i klasach szkolnych 1-3, gdzie zostałyby ustalona maksymalna liczba dzieci w sali oraz umożliwienie lokalom gastronomicznym działalności stacjonarnej z ograniczeniami. Ostatni etap zakłada otwarcie salonów masażu i solarium. Umożliwienie działalności klubów fitness i siłowni oraz otwarcie teatrów, kin w nowym reżimie sanitarnym. Wprowadzenie kolej-

nych etapów zależne jest od liczby zachorowań w naszym kraju. Według wicepremiera Jędrzejki Emilewicz odmorzenie gospodarki w Polsce ma nastąpić do końca czerwca. Wicepremier zaznaczyła jednak, że gdyby doszło do gwałtownej liczby zachorowań na koronawirusa, wówczas z niektórych połuzowań rząd będzie musiał się wycofać lub przesunąć je w terminie. Niebawem mają również rozpocząć się rozmowy na temat małego ruchu granicznego.

dzc

W Bieszczadach pojawili się pierwsi spacerowicze

Turyści na szlakach

Szlaki turystyczne zostały otwarte. W Bieszczadach pojawili się pierwsi turyści, którzy z utęsknieniem wyczekiwali pieszych wędrówek po górach. Jednak w dobie pandemii koronawirusa turystyka wygląda zupełnie inaczej. Obowiązuje wiele zasad związanych z zachowaniem w przestrzeni publicznej, a szlaki nie stanowią wyjątku.

Bieszczadzki Park Narodowy udostępnił szlaki turystyczne. Tym samym od 24 kwietnia bilety wstępu do BPN można kupić poprzez stronę internetową: bdpn.eparki.pl. Bilet zakupiony drogą elektroniczną (bilety są imienne) wraz z dowodem tożsamości należy okazać obsłudze punktu informacyjno-kasowego przy wejściu na szlak. Bilety można również kupić w punkcie informacyjno-kasowym, jednak nie ma możliwości dokonania płatności kartą. Przemierzając szlaki górskie, musimy dostosować się do obowiązujących zasad. W górach nie ma warunków do dłuższego pobytu. Wszystkie schroniska, hotele czy obiekty gastronomiczne nadal pozostają zamknięte. Na terenie Parku są otwarte tylko dwa małe sklepy z artykułami spożywczymi. Dlatego warto zaopatrzyć się w odpowiednie artykuły, zanim wybierzemy się w góry. Pomimo że od kilku dni jest słoneczna pogoda, a temperatura wskazuje około 20 stopni, to należy pamiętać, że w górach nadal w niektórych miejscach leży śnieg, dlatego należy odpowiednio się przygotować do tych warunków. W związku z panującą suszą szczególnie na zboczach południowych występuje zagrożenie pożarowe, dlatego obowiązuje bezwzględnie zakaz używania otwartego ognia.



Niedopalek papierosa może spowodować pożar, a tym samym ogromne straty dla przyrody. Swoje pojazdy możemy zaparkować tylko na parkingach BPN oraz na parkingach gminnych. Jednak Park zastrzega sobie prawo do ograniczania ich pojemności w celu zachowania niezbędnych odstępów i regulowania wielkości ruchu na szlakach pieszych. Ponadto na parkingach obowiązuje zakrywanie ust i nosa oraz zachowanie min. 2-metrowych odstępów. Podobne zasady obowiązują na powierzchniach widokowych, gdzie gromadzą się turyści. Podczas zwiedzania niejednokrotnie będziemy trzymać się poręczy, dlatego

warto mieć założone rękawiczki ochronne. W punktach informacyjno-kasowych jest dostępny płyn do dezynfekcji rąk. Obowiązek zakrywania twarzy nie obowiązuje w lesie i w terenie otwartym. Pamiętajmy, aby słuchać poleceń straży Parku i innych służb działających na terenie BPN (np. Straż Graniczna, GOPR). Warto zwrócić również szczególną uwagę na zwierzęta, które w ostatnim czasie zmieniły nieco swoje zachowanie i istnieje duże prawdopodobieństwo kontaktu z nimi na drodze czy szlaku. BPN planuje dalsze remonty szlaków po zimie oraz zmianę niektórych odcińków.

dzc

Rada Młodych | Aleksandra Puchalik

Lubię przyrządzać włoskie dania



Kontynuujemy cykl wywiadów z członkami Młodzieżowej Rady Miasta Sanoka. Młodzi mieli wiele pomysłów, ale niestety przerwała je pandemia. Poznajmy dzisiaj Aleksandrę Puchalik, która jest uczennicą Zespołu Szkół nr

Niestety, nadal trwa wyjątkowa sytuacja na świecie i w Polsce. Jako rada działacie w mediach społecznościowych. Jak oceniasz obecne działania rady?

Rada młodych aktywnie uczestniczy w życiu Sanoka. Wszystkie działania, jakie podejmujemy związane są z naszym miastem i jego młodymi mieszkańcami. Reprezentujemy i przedstawiamy potrzeby młodzieży. Nie zapominamy też o ważnych wydarzeniach historycznych. Staramy się przypominać o nich naszym rówieśnikom, np. rocznica uchwalenia konstytucji, rocznica wybuchu powstania w getcie warszawskim czy też święto chrztu Polski. Uważam więc, że nasze działania przynoszą korzyści dla naszego miasta i jego młodych mieszkańców.

Co radzisz swoim rówieśnikom w związku z zaistniałą sytuacją?

Na pewno chciałabym apelować o rozagę i odpowiedzialność. Jeśli każdy dostosuje się do panujących restrykcji, unikniemy sytuacji, jaka miała miejsce we Włoszech.

Kilka słów o sobie.

Jestem uczennicą Zespołu Szkół nr 5 w Sanoku, gdzie

kształcę się w zawodzie fryzjerki.

Od dziecka interesowało mnie fryzjerstwo, dlatego też wybrałam tą szkołę.

A jak spędzasz czas?

Spędzam zdecydowanie więcej czasu z rodziną i poświęcam go też na realizowanie swojej pasji. Niedawno odnalazłam w sobie też pasję do gotowania. Cieszę się, gdy przygotowuję ulubione potrawy mojej rodziny i widzę, że im smakuje. Najbardziej przypadły nam do gustu dania kuchni włoskiej. Niektóre z nich wszystkim są dobrze znane, np. pizza jest ulubioną potrawą mojego taty, więc często ją przygotowuję. Lubię przyrządzać też włoskie desery, takie jak tiramisu czy panacotta.

Jako radna, jakie masz plany związane z działaniami rady po ustaniu epidemii?

Nadal będziemy starać się realizować potrzeby młodzieży z naszego miasta.

Rozmawiała Edyta Wilk

PRAWNIK RADZI

Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska

ul. Kazimierza Wielkiego 3/21
tel. 13 46 45 113, www.witowska.com



W ramach wspólności małżeńskiej posiadzi z mężem nieruchomości. Przeciwko mojemu mężowi prowadzone jest postępowanie egzekucyjne. Czy w toku postępowania egzekucyjnego może zostać zlicytowana ta nieruchomość pomimo tego, że tylko mąż jest dłużnikiem?

Krystyna z Sanoka

Postępowanie egzekucyjne prowadzone jest przez komornika na podstawie tytułu wykonawczego. Tytułem wykonawczym zgodnie z art. 776 k.p.c. jest tytuł egzekucyjny (np. orzeczenie sądu lub referendarza sądowego prawomocne, lub podlegające natychmiastowemu wykonaniu, akt notarialny, w którym dłużnik poddał się egzekucji i który obejmuje obowiązki zapłaty sumy pieniężnej). Z opisaną przez Panią sytuację wynika, że tytuł wykonawczy wystawiony został tylko przeciwko Pani mężowi. Zgodnie z art. 776 § 1 k.p.c. tytuł wykonawczy wystawiony przeciwko dłużnikowi pozostającemu w związku małżeńskim jest podstawą do prowadzenia egzekucji z majątku osobistego dłużnika, a także z określonych w tym przepisie składników majątku wspólnego, tj. pobranego przez niego wynagrodzenia za pracę lub dochodów uzyskanych z prowadzenia przez niego innej działalności zarobkowej oraz z korzyści uzyskanych z jego praw autorskich i praw pokrewnych, praw własności przemysłowej oraz innych praw twórcy.

Co do kwestii nieruchomości wspólnej to na podstawie tytułu wykonawczego wystawionego przeciwko osobie pozostającej w związku małżeńskim komornik może dokonać tylko pierwszej czynności egzekucyjnej, jaką jest zajęcie. Po tej czynności Pani jako małżonka dłużnika przysługuje sprzeciw małżonka dłużnika od zajęcia nieruchomości. O zgłoszonym sprzeciwie komornik niezwłocznie zawiadamia wierzyciela, który w terminie tygodniowym powinien wystąpić o nadanie sprzeciwowi małżonki dłużnika klauzuli wykonalności pod rygorem umorzenia egzekucji z zajętej nieruchomości. Dopuszczalność nadania przez sąd klauzuli wykonalności zależy od konkretnych okoliczności faktycznych. Niedopuszczalne jest dalsze prowadzenie egzekucji z tej nieruchomości bez uzyskania przez wierzyciela tytułu wykonawczego uprawniającego do prowadzenia egzekucji przeciwko obojgu małżonkom.

Podstawa prawna:

Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego (t.j. Dz. U. z 2019 r. poz. 1460 ze zm.)

Pomoc dla Bieszczadzkiego Pogotowia Ratunkowego

Od tych którzy służą, dla tych którzy służą

W związku z zaistniałą sytuacją epidemiczną COVID-19 szczególne wyzwania stoją przed służbą ochrony zdrowia – lekarzami, pielęgniarkami i ratownikami. Rozumiejąc co to znaczy „służba”, funkcjonariusze i pracownicy Służby Więziennej z Zakładu Karnego w Łupkowie wspomogli załogi Bieszczadzkiego Pogotowia Ratunkowego SP ZOZ z Sanoka, zakupując dla nich środek do dezynfekcji. Akcja wpisuje się w działania SW w ramach projektu #ResortSprawiedliwościPomaga.



Pomysł udzielenia wsparcia ratowników medycznych z Bieszczadzkiego Pogotowia Ratunkowego SP ZOZ Sanok powstał kilkanaście dni temu, gdy sytuacja epidemiczna z większym nasileniem dotknęła powiat sanocki, stawiając przed pracownikami ww. placówki coraz trudniejsze wyzwania. W ramach spontanicznej akcji wśród funkcjonariuszy i pracowników Zakładu Karnego w Łupkowie ogłoszono zbiórki pieniędzy, z przeznaczeniem na zakup płynu do dezynfekcji osobistej i dezynfekcji środków transportu medycznego. W kilka dni zebrano 1800 zł, co pozwoliło na zakup 75 litrów wysokiej jako-

ści płynu dezynfekcyjnego, który może służyć zarówno do ochrony osobistej, jak i do podstawowego zabezpieczenia pojazdu przez koronawirusem. Akcja była więc solidarnościowym odruchem, ale też i przemyślanym działaniem, gdyż to sami ratownicy wskazali nam to, co najbardziej obecnie przyda im się w wykonywaniu codziennych obowiązków.

W imieniu całej załogi zakupiony płyn dezynfekcyjny przekazał w dniu 23.04.2020 r., zastępca dyrektora Zakładu Karnego w Łupkowie ppłk Janusz Wańcowski, który podkreślił inicjatywę i zaangażowanie funkcjonariuszy w organizację przedsięwzięcia. Wskazał jed-

nocześnie na wieloletnie współdziałanie łupkowskiej jednostki penitencjarnej z sanockim Pogotowiem Ratunkowym w zapewnianiu opieki zdrowotnej, a czasem także ratowaniu życia osób pozbawionych wolności. Odbierając zakupiony płyn dezynfekcyjny Beata Pieszczo, dyrektor Bieszczadzkiego Pogotowia Ratunkowego, jak też sami ratownicy podkreślili, że takie wsparcie jest dla nich szczególnie ważne, gdyż pomoże im chronić siebie, pacjentów, a także swoje rodziny, do których wracają po zakończonej służbie.

Zrealizowane przedsięwzięcie jest elementem działań

podejmowanych w jednostkach penitencjarnych w ramach akcji #ResortSprawiedliwościPomaga. W zakładach karnych i aresztach śledczych szyte są maseczki, produkowane przyłbice, odzież ochronna. Z inicjatywy ministra sprawiedliwości, Prokuratora Generalnego – Zbigniewa Ziobro – Służba Więzienna pomaga szpitalom, hospicjom, placówkom medycznym, Domom Pomocy Społecznej, Domom Dziecka. Część środków ochronnych jest przekazywana na potrzeby sądów, prokuratur, kuratorów, funkcjonariuszy Służby Więziennej i innych służb mundurowych.

kpt. Grzegorz Oleniacz

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej

Komunikat SPGK

W związku z obecną sytuacją epidemiologiczną Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. – Zakład Wodociągów i Kanalizacji, zgodnie z zaleceniami Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Sanoku, informuje o konieczności regularnego spuszczenia wody z punktów czerpalnych w budynkach i obiektach, które obecnie nie są użytkowane lub częściowo wyłączone z eksploatacji. Działania te pozwolą uniknąć ciągłego zastoju wody w wewnętrznej instalacji wodociągowej oraz ewentualnego wystąpienia wtórnego zanieczyszczenia wody.



Wirtualnie po Muzeum Budownictwa Ludowego

Marcin Krowiak: Tęsknimy za turystami

Na taki rozwój sytuacji, czyli zamknięcie wszystkich placówek kultury, nikt nie był przygotowany, jednak śledząc profil Muzeum na Facebooku zauważyłam, że wycieczki odbywają się wirtualnie. Skąd taki pomysł, jak to się zaczęło?

Pierwszym naszym pomysłem, by nie tracić kontaktu z sympatykami Muzeum, było udostępnienie i przypomnienie wirtualnego spaceru po nim. Jest to świetna sprawa, można rzeczywiście pospacerować „przed komputerem” po skansenie, wybrać porę roku, zajrzeć do budynków. Wydawało nam się, że sam wirtualny spacer to troszeczkę za mało, więc pomyśleliśmy o relacji na żywo. Udało nam się to dzięki live’owi na Facebooku. Zaczęliśmy od Rynku Galicyjskiego. Opowiadaliśmy o budynkach, o ich funkcjonowaniu.

Życie społeczne przeniosło się do sieci społecznościowych i pomysł okazał się strzałem w dziesiątkę?

Tak, po ilości oglądających i komentarzach widzimy, że to się podoba! Spodobała się forma, wejścia na żywo. Mamy oczywiście potknięcia czy przejęzyczenia, jak to w życiu. Moim założeniem było to, by odwiedzający poczuł się fizycznie jakby był w Muzeum, stąd zapraszamy wszystkich do środka obiektów, „rozmawiamy” odpowiadając na komentarze. Mamy ich dziesiątki i to jest bardzo miłe. Pozdrawiają nas nie tylko sanoczanie. Ostatnio komentowali nas odwiedzający np. z Indii czy z Holandii. Cały świat nas obserwuje!

Wirtualnie odwiedzający mogli już zobaczyć Galicyjski Rynek, cerkiew z



Maj wita nas długim weekendem. Wielu Polaków w poprzednich latach planowało w tym czasie wędrowkę w Bieszczady. Sanok jest często ważnym punktem na tej trasie. Turyści tu wpadali „na chwilę”, a miejscem przez nich często odwiedzanym jest Muzeum Budownictwa Ludowego – największy w Polsce skansen. Podczas długiego weekendu ilość zwiedzających oscylowała w okolicy 1500 osób dziennie. Niestety sytuacja z powodu koronawirusa w tym roku jest zupełnie odmienna. Piękny skansen jest niestety zamknięty dla odwiedzających. W alejkach między domami często wędrują sarny, ale nie turyści. Jak sobie radzą pracownicy muzeum? Czy muzeum jest rzeczywiście zupełnie zamknięte dla odwiedzających? Na rozmowę zaprosiliśmy Marcina Krowiaka - szefa skansenowych przewodników.



Ropek, Dwór, zasiąść w ławce w szkole, zaglądnąć do piekarni, przyjrzeć się kurnej chacie z Węglówki. Rozumiem, że to nie koniec?

Oczywiście, będziemy kontynuować ten „proceder”. Mamy w planach również niespodzianki. Marzę o tym, by skansen znów zapelniał się turystami, ale na razie zapraszamy wirtualnie w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 10.00. Jeżeli następuje jakieś przesunięcie godzinowe to informujemy o tym wcześniej. Zrobiliśmy również relacje z PodkarpackieTravel i wtedy zasięg był jeszcze większy. Tak się ta forma spodobała widzom, że na pewno jeszcze raz zrobimy razem live.

Kto za tym wszystkim stoi, poza tobą oczywiście?

Jesteśmy trzysobową ekipą. Należą do niej Hubert Ossadnik, który również wirtualnie oprowadza, ja i Robert Brzozowski który obsługuje „kamerkę”. Kamerka to oczywiście telefon. Oczywiście z programu na program uczymy się coraz lepiej obsługiwać sprzęt. Podłączyliśmy mikrofon i kupiliśmy stabilizator, więc każde następne nagranie jest już bardziej dopracowane.

Przechodząc przez teren Muzeum, zauważam jednak ludzi.

Tak. Pracownicy muzeum dbają o teren. Pielęgnowane są ogródki, naprawiane ploty, bielone chaty, wszystko jest utrzymywane w idealnym stanie, tak by w każdej chwili przyjąć turystów, za którymi bardzo tęsknimy.

Rozmawiała Edyta Wilk





Raport o stanie czytelnictwa

Polacy czytają książki? Okazuje się, że czytelników przybywa

Biblioteka Narodowa opracowała stan czytelnictwa w 2019 r., który wykazał, że nastąpił lekki wzrost i kształtuje się on na poziomie 39%.

Co wpłynęło na ten wzrost?

Chociażby zdobycie licznych nagród literackich przez naszych rodzimych autorów. W zeszłym roku literacka Nagroda Nobla została przyznana Oldze Tokarczuk, a księgarnie i biblioteki zauważyły wzrost zainteresowania twórczością Tokarczuk.

Na tę sytuację na pewno wpłynęły liczne ekranizacje książek. Czytelnicy chętnie sięgają po historie, które znają ze srebrnego ekranu lub chcą zapoznać się z pozycją, zanim ta wejdzie do kin.

Z najnowszego raportu wynika również, że w dalszym ciągu czytelnicy chętniej sięgają po wydania papierowe – 98%, po e-booki sięga 6%, tak samo jest w przypadku audiobooków – 6% społeczeństwa „czyta” poprzez słuchanie.

Jak pozyskiwane są książki?

W różny sposób. Najczęściej jednak czytelnicy je kupują, często otrzymują w formie prezentu. Biblioteki zostały wymienione na trzecim miejscu.

Po co sięgamy najczęściej?

Według raportu najczęściej czytelnicy sięgają po kryminały, sensację oraz thriller psychologiczny.

Wśród pięciu najbardziej poczytnych autorów w 2019 roku znaleźli się: Remigiusz Mróz, Olga Tokarczuk, Stephen King, Henryk Sienkiewicz i Adam Mickiewicz.

Wiele bibliotek miejskich przeprowadziło swoje prywatne rankingi. Zapytaliśmy Leszka Puchały, dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sanoku, co najczęściej czytają sanoczanin i czy zaobserwowano wzrost czytelnictwa w naszym mieście.

Ktoś zauważył, że w dobie koronawirusa wiele zdalnych wiadomości pokazywanych w mediach, nagrywanych w mieszkaniach ważnych osób publicznych, odbywa się na tle półek z książkami!

W Sanoku za rok ubiegły możemy odnotować ponad 73 000 odwiedzin w placówkach naszej Miejskiej Biblioteki Publicznej. Możemy więc powiedzieć, że statystyczny mieszkaniec odwiedził bibliotekę prawie dwukrotnie! Poza biblioteką główną przy ul. Lenartowicza najliczniej odwiedzali swoją bibliotekę mieszkańcy

dzielnicy Wójtostwo, którzy w charakterystycznym „Czerwonym Domku” złożyli ponad 16 000 wizyt. Ogółem zaś w 2019 r. 6850 zarejestrowanych stałych czytelników wypożyczyło ponad 124 000 książek.

Ale biblioteka to nie tylko wypożyczalnia, możemy w niej czytać bieżącą prasę (78) tytułów czy skorzystać z szybkiego Internetu.

Co sanoczanin najczęściej czytał? Popularnością cieszyli się m.in. Wojciech Chmielarz, Robert Małecki, Magdalena Witkiewicz. Młodzież jak zawsze chętnie sięga po fantastykę. Aktualnie renesans przeżywa „Wiedźmin”.

Oczywiście, nie stoją długo na półkach powieści R. Mroza, regionalia czy nowa literatura o tematyce historycznej – m.in. opracowania S. Kopera czy prof. Nicię. Swoich fanów mają od lat audiobooki – powiedział Leszek Puchała, dyrektor MBP.

Jak widać, sanoczanin chętnie korzysta z bibliotek i ich księgozbiorów, co bardzo nas cieszy. W końcu, jak mawiała Wisława Szymborska „Czytanie książek to najpiękniejsza zabawa, jaką sobie ludzkość wymyśliła”.

esw

AUTORSKA RECENZJA



„Sekret, którego nie zdradzę”, Tess Gerritsen

Kiedy Tess Gerritsen pisze książkę o śledztwie, w którym występuje doktor Maura Isles i detektyw Jane Rizzoli, możemy spodziewać się krwawych zbrodni, tak było i tym razem.

W mieście pojawia się morderca, który w okrutny sposób okalecza swoje ofiary – pierwszej z nich wylupił oczy, kolejną przebił strzałami, jednak wszystko to robi już po zamordowaniu ich w tajemniczy sposób. Czy okaleczanie zwłok to jakiś rytuał? Czy będą kolejne ofiary, a jeśli tak, to jak zgadnąć, kto

to będzie, skoro tych dotychczasowych nic pozornie nie łączy?

Wyjątkowo podobała mi się ta część przygód Jane i Maury. Pełna tajemnic i nieoczekiwanych zwrotów akcji, a do tego krwawe zbrodnie, których opisów autorka nam nie szczędzi. Zaskoczyło mnie i przypawilo o dreszcze nawiązanie do męczeńskich śmierci dawnych chrześcijan. Bardzo ciekawa pozycja dla wielbicieli thrillerów.

Agata

„Wojna makowa”, Rebecca F. Kuang

Keju to test dla najzdolniejszej młodzieży. Niektórzy przygotowują się do niego całe życie. Rin zajęło to kilka miesięcy. Jej decyzja o przystąpieniu do egzaminu spotkała się z szokiem i pogardą. Było to szczególnie zadziwiające dla egzaminatorów, którzy nie mogli uwierzyć, że sierota wojenna z prowincji Rooster mogła przejść bez oszukiwania oraz opiekunów Rin, którzy wierzyli, że w końcu będą mogli wydać ją za mąż. Dziewczyna zdała sobie sprawę, że wreszcie będzie wolna od służebności i rozpacz, które stanowiły jej codzienne życie. To, że dostała się do Sinegardu, najbardziej elitarnej szkoły wojskowej w Nikan, było jeszcze bardziej zaskakujące. Bycie ciemnoskórą wieśniaczką z południa wcale nie jest łatwą rzeczą w Sinegardzie. Jednak kolor skóry, status i płeć nie zatrzymuje Rin w tym, by być najlepszą. Odkrywa w sobie śmiertelną, niezmierną moc, umiejętność niemal mitycznej sztuki szamanizmu. Badając głębię swojego daru z pomocą szalonego nauczyciela i substancji psychoaktywnych, podróżuje na boski panteon i uczy się kontroli nad mocą.



Federacja Mugen wciąż czai się nad wąskim morzem. Militarne zaawansowana Federacja okupowała Nikan przez dziesięciolecia po pierwszej wojnie makowej. Podczas gdy większość ludzi jest zadowolona z życia, Trzecia Wojna Makowa to tylko iskra... Szamańskie moce Rin mogą być jedynym sposobem na ocalenie prowincji. Gdy dowiaduje się więcej o bogu, który ją wybrał, mściwym Feniksie, obawia się, że wygrana wojna może kosztować jej ludzkość...i że może już być za późno. Gorąco polecam dla wielbicieli fantastyki ;)

Mariola P.

„TV propaganda. Za kulisami TVP”, Kowalewski Mariusz

Jedną z ciekawszych pozycji, która ostatnio wpadła mi w ręce, jest książka Mariusza Kowalewskiego „TV propaganda. Za kulisami TVP”. Wydawcą w tym przypadku jest Arbitror promujący się hasłem „Ty masz odwagę czytać, my nie boimy się publikować”. To właśnie u nich ukazały się wcześniej książki dotyczące Morawieckiego czy Macierewicza. Tym razem możemy przekonać się, jak wygląda od środka praca w telewizji publicznej, ponieważ autor pracował tam ponad 2 lata w czasie, gdy TVP zarządzane było przez Jacka Kurskiego. Aż trudno uwierzyć, że mogło dochodzić tam do sytuacji, jakie zostały opisane. Brak zorganizowania, masa uprzedzeń zwłaszcza

w stosunku do osób, które nie utrzymywały dobrych relacji z ówczesną władzą, koloryzowanie wydarzeń, wybieranie tematów wyłącznie wygodnych dla partii rządzącej, to jedne z wielu problemów, z jakimi zetknął się podczas swojej pracy w TVP Kowalewski. Wśród innych znajdowały się również takie, które wywołały na mojej twarzy ironiczny uśmiech, na przykład notoryczne palenie marihuany na nocnych zmianach. Z wydawałoby się na pozór idyllicznego obrazka, wylania się coś, co trudno określić już mianem dobrego i rzetelnego dziennikarstwa. Gdy w grę wchodzi polityka, wszystko inne schodzi na drugi plan.

Mariola M.



Realizujemy również zamówienia na telefon.
Wszelkie informacje znajdują się na księgarskim fb.

Nie czas żałować róż, gdy płoną lasy

„Nie czas żałować róż, gdy płoną lasy” powtarzał za Słowackim Antoni Libera w „Madame”. Pandemia nie zwalnia tempa, wręcz mówi się o jej zaostrzeniu, jednak w chaosie, który mamy wokół siebie, zapominamy o równie ważnych dla naszego życia aspektach. Problem suszy, wypalanych traw i płonących lasów od kilku tygodni wstrząsa Polską. Czy zdajemy sobie z tego sprawę? Bo może się okazać, że niedługo będziemy walczyć nie tylko z wirusem, ale także brakiem wody w kranach, a zyciodajne lasy (które znów otwarto) zamienią się w zgliszczą.



Jakie skutki niesie za sobą susza?

Niby wszyscy wiemy, ale czy jesteśmy tego świadomi? Ciepła zima skutkuje suchą wiosną. Brak pokrywy śnieżnej jest bardzo ważny w kontekście zasilenia rzek, jej brak spowodował, że mamy niski poziom wody, który zanotowano w całej Polsce. W pierwszej kolejności brak opadów oznacza suszę rolniczą. Brak wody sprawi, że rośliny zaczną wysychać, a rolnicy będą zmuszeni dodatkowo nawadniać pola, a co za tym idzie... wzrosną ceny żywności. Rok 2019 pokazał nam, jak źle wpływa susza na nasze portfele. Ceny poszły diametralnie w górę, a w 2020 ma być jeszcze gorzej. Przez brak opadów poziom wód ciągle spada.

Jeszcze nie objawiły się wszystkie skutki gospodarcze koronawirusa, a my już musimy być gotowi na kolejne trudności. Ale to nie wszystko. Nie mamy większego wpływu na zmianę klimatu ani na ceny żywności, które są zależne od popytu i podaży na dane produkty, ale możemy być rozważni w innych aspektach naszego życia, a jednym z nich jest dbałość o środowisko.

Zagrożenie pożarowe w lasach

Suszą zagrożone zostały

również lasy. Od 21 kwietnia płonął Biebrzański Park Narodowy. Płonęły nieużytki, zarośla wierzbowe i trzcinowiska. Podmuchy wiatru sprawiły, że ogień się rozprzestrzenił. Często zdarza się, że kiedy udaje się ugasić pożar w jednym miejscu, to w drugim dopiero on się rozprzestrzenił. Od czwartku (16 kwietnia) płonął las w powiecie stalowowolskim. Na miejscu działało 25 zastępów straży pożarnej, a spłonęło około 50 hektarów lasu. Takie pożary są niezwykle trudne do gaszenia. Ściółka może zachowywać zarzewie ognia przez kilka godzin i wystarczy silniejszy podmuch, by ogień na nowo się rozprzestrzenił.

W powyższych przykładach najpewniej zawiódł czynnik ludzki, co często się zdarza. Kto nie widział nigdy hałdy śmieci w lesie, niech nazwie się ślepcem. Kto nie widział grupek palących ognisko, niech będzie ignorantem. Ile razy dostrzegaliśmy takie rzeczy, ale zwyczajnie nie zwracaliśmy na to uwagi? Teraz, kiedy na nowo wolno nam spacerować po lesie, zdajmy sobie sprawę, że wchodzimy do czyjegoś domu. Chcielibyście, by ktoś przyszedł do waszego mieszkania i wysypał w salonie wór śmieci albo rozpalil ognisko w korytarzu? Nie sądzę!

Ostrożności w lesie nigdy za wiele

Wchodząc do lasu miejmy świadomość, że owszem las daje nam czyste powietrze, możliwość wędrówki w spokoju (co w dobie koronawirusa jest zbawienne), ale również pamiętajmy, że my też musimy szanować zarówno jego, jak i zwierzęta, które zamieszkują na naszych terenach. Bo jeżeli doszłoby do pożaru, to stracimy nie tylko azyl przed koronawirusem, ale będziemy sprawcami przykrych skutków dla fauny i flory. Weźmy również pod uwagę, że panuje susza, która jest dodatkowym czynnikiem zapalnym i mamy gotową tragedię. Jeżeli wyruszymy na wędrówkę do lasu może warto zapoznać się z prostymi informacjami, jak w tym lesie się zachować?

Nie wypalajmy traw! To niebezpieczna i zabroniona praktyka!

Ekolodzy, naukowcy, strażacy od lat biją na alarm, że wypalanie traw szkodzi, jednak każdego roku wiosną i jesienią słyszymy o licznych pożarach. Płoną łąki, pastwiska, nieużytki, trzcinowiska i lasy. Większość pożarów została świadomie wywołana przez ludzi. Mimo licznych ostrzeżeń osoby wypalające trawy są nieświadome albo zwyczajnie bagatelizują szkody, które wyrządzają przyrodzie. Nie dba-

ją również o zagrożenie, jakie spowodują na ludzi.

Wiele osób wypalających trawy myśli, że ich wypalenie poprawi żyzność gleby, zniszczy chwasty i zwiększy kolejne plony. W rzeczywistości jest to mit. Wypalenie wierzchniej warstwy obniża jej wartość użytkową gleby i może ją wyłączyć z użytkowania nawet na kilka lat. Wypalanie hamuje naturalne procesy rozkładu pozostałości roślin, dzięki którym w normalnych warunkach tworzy się urodzajna warstwa gleby. Dodatkowo wysoka temperatura nie tylko niszczy roślinność, ale również stanowi poważne zagrożenie dla zwierząt oraz powoduje śmierć organizmów, żyjących w wierzchnich warstwach gleby, o których istnieniu większość z nas nawet nie wie. Giną również małe zwierzęta, całe kolonie mrówek, umierają biedronki – a te jak powszechnie wiadomo pomagają człowiekowi w walce z mszycami, a powstały dym uniemożliwia pszczołom i trzmielom zapylanie kwiatów. Nie zapomnijmy również, że pożary traw oznaczają także śmierć dla wielu płazów, gadów oraz małych ssaków – kretów, jeży, młodych zajęcy. Ofiarami stają się także większe zwierzęta leśne – sarny, jelenie czy dziki. Niszczony zostają miejsca lęgowe ptaków. Jak widać więcej szkody niż pożytku.

Trawy po zimie są wysuszone i bardzo szybko się palą. Dodatkowo mamy suszę, która, jak informują ekolodzy i naukowcy, jest największą od 150 lat. W rozprzestrzenianiu się ognia pomaga także wiatr. Osoby, które podejmują się wypalaniu traw, postępują wbrew logice, przekonane, że w pełni kontrolują sytuację. Niestety, błędnie przyjmują tezę, że w razie potrzeby będą w stanie zareagować, ponieważ wystarczy gwałtowna zmiana kierunku wiatru i pożar wymyka się spod kontroli, co w efekcie prowadzi do tragedii. Pożar przenosi się na pobliskie lasy czy zabudowania. Niejednokrotnie zdarzało się, że podczas takich pożarów ludzie tracili swoje dobytki. Co roku również podczas wypalania traw giną ludzie, w tym sami podpalacze, przypadkowe osoby czy ci, którzy niosą pomoc wywołaną głupotą innych – strażacy.

Warto wspomnieć, że wypalanie traw to nie tylko niebezpieczna praktyka, ale w Polsce jest ona zakazana. W ustawie o ochronie przyrody widnieje zakaz wypalania łąk, pastwisk, nieużytków, rowów, pasów przydrożnych, szlaków kolejowych oraz trzcinowisk i szuwarów. Za łamanie tego zakazu grożą sankcje karne w postaci grzywny albo aresztu.

Dopiero w niedzielę (26 kwietnia) strażacy opanowali pożar w Biebrzańskim Parku

Narodowym na terenie województwa podlaskiego, który trwał od 21 kwietnia. Spłonęło ponad 6 tysięcy hektarów lasu, a wraz z nim wiele zwierząt i ich lęgówisk. Obszar nazywany zielonymi płucami Polski został poważnie uszkodzony i jak podaje Komendant Główny Państwowej Straży Pożarnej, pożar w Biebrzańskim Parku Narodowym został wywołany poprzez nieumyślne zaproszenie ognia – wypalanie traw. Sprawę przejęła Prokuratura Regionalna w Białymstoku, z kolei władze parku wyznaczyły nagrodę za wskazanie podpalacza.

Wobec tego dwa razy zastanówmy się zanim zabawimy się w „bogów” i uznamy, że wiemy, jak kontrolować ogień, czym doprowadzimy do kolejnej tragedii. Osobiście nie wyobrażam sobie sytuacji, w której strażacy mieliby walczyć o ugaszenie ognia w naszych, sańskich lasach czy tych bieszczadzskich, do których tak chętnie udajemy się latem, by pooddychać świeżym powietrzem. Wszystko bezpowrotnie może zamienić się w zgliszczą, jeżeli będziemy nieostrożni. Pozwólmy naturze samej się odradzać, a jeżeli nie potrafimy pomóc, bo nie wiemy, jak np. poradzić sobie z suszą, to chociaż nie przeszkadzajmy, a na pewno nie niszczy!

Emilia Wituszyńska

Trepcza | Wiosenne prace w „Kwitnącej akacji”

Zanim zakwitną parkowe cuda



Tegoroczne wiosenne porywiste wiatry dokonały swego przeglądu „stanu zdrowotnego” rosnących tu drzew. Jest on zadowalający, skoro żadne nie zostało złamane. Do wygrobienia pozostały małe, suche gałązki wraz z liśćmi, które długo opierały się wiejącym wiatrom i opadom deszczu. Zima była niezwykle łagodna. Karmniki dla ptaków i paśnik dla płowej zwierzyny były nader rzadko wykorzystywane jako zimowe stołówki. Mroźne i śnieżne dni można było policzyć na palcach jednej ręki. Największy mróz „minus 10” zdarzył się w marcu, gdy wszyscy zapomnieli o zimie.

W ubiegłym roku jesienią gruntowny remont przeszły obie bramy prowadzące do parku; w tym roku przyszedł czas na wymianę słupów ogrodzenia, które po 15 latach uległy erozji. To dzięki ofiarnej pracy miejscowych fachowców – emerytów i rencistów pod nadzorem śp. Franciszka Stasickiego drewniana architektura Ogrodu Maryjnego z kamiennym ołtarzem krytym gontem nadaje temu miejscu szczególnego uroku. Proste ogrodzenie parku wykonane z modrzewiowych żerdzi wraz ze stylowymi bramami staje się jej naturalnym dopełnieniem. Miejsca pamięci narodowej – z Kwaterą Katyńską na czele – znajdują tu swoje godne miejsce i w bliskości szkoły można w plenerze, zwłaszcza latem, przeprowadzać tu ciekawe lekcje nie tylko z historii czy religii, ale również z przyrody, botaniki czy zoologii. Dla nauczyciela z pomysłem niecodzienne pomoce naukowe są dosłownie na wyciągnięcie ręki. Odpoczynek od wszechobecnego w szkołach monitora stanie się dla uczniów – zwłaszcza ich oczu – zbawienną terapią.

Opiekę nad „Kwitnącą akacją” przejmują kolejne pokolenie Trepczan, którzy nie żałują swoich sił i umiejętności, by park był powodem do szczerzej dumy. Jeszcze nie-

dawno takie miejsce był trudne do wyobrażenia. Oprócz dobrego słowa i podziękowania proboszcza nie oczekują na żadne gratyfikacje. Wystarczy im świadomość, że wykonują coś sensownego co zostanie dla następnych pokoleń, bo historia est magistra vitae – nauczycielką życia. Trochę o stary kościół, park „Kwitnąca akacja”, cmentarz, stare kapliczki i przydrożne krzyże, przystań rzeczną „TREPCZA” i wiele innych miejsc to przykład subtelnej miłości do małej Ojczyzny. Obok tej wielkiej, jaką jest POLSKA, jest ta mała, to miejsce, które wyznaczył nam Bóg i o tę miłość również będziemy zapytani, gdy stanemy przed Jego obliczem.

Na załączonych zdjęciach pierwsze ślady wiosny w trepczańskim parku. Mamy nadzieję, że wkrótce minie czas „narodowej kwarantanny.” Zapraszamy na wiosenny spacer jego alejkami. W maju co roku POAK organizuje tu „Majówkę w plenerze” z śpiewem litanii i pieśni nie tylko maryjnych, ale również – przy ognisku – ludowych i patriotycznych. O jej terminie powiadomimy w bliskości spotkania. Bezpieczny parking dla samochodów od ulicy Kwiatowej.

/pr/

Wiosna Młodych Artystów | **Martyna Woskowicz**

Sztuka to sfera, która zaspokaja nasze estetyczne potrzeby

Kim jesteś, opowiedz o sobie?

Nazywam się Martyna Woskowicz, mam 20 lat i obecnie studiuję w Warszawie – dziennie fotografuję oraz od niedawna zaocznie strategię reklamy i PR.

Czy określiłabyś się artystą w środku?

Bardzo długo uciekałam od tego określenia, bo miałam wrażenie, że jest bardzo patetyczne, ale coraz bardziej się do niego przekonuję. Ostatnie miesiące bardzo wpłynęły na moją twórczość, powoli zaczynam kształtować swój styl.

Talent czy ciężka praca, jak to z tobą jest?

Myszę, że talent to tylko taki „impuls”, ale bez ciężkiej pracy nie jest się w stanie wiele zdziałać. Fotografia to taka dziedzina, w której tak naprawdę codziennie można nauczyć się czegoś nowego.

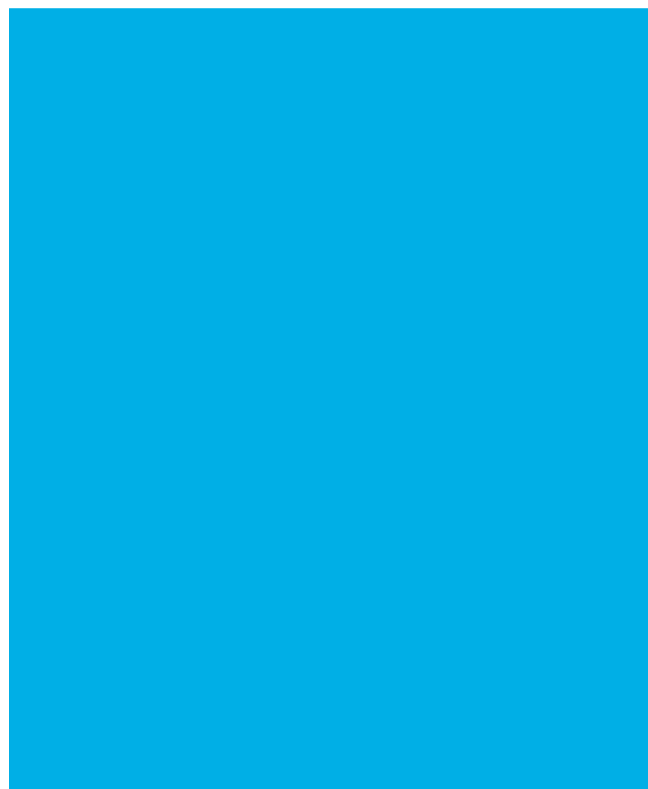
Co daje ci tworzenie?

Pozwala mi się uzewnętrznic, pokazać swoją estetykę, odstresować, zastanowić nad jakimś tematem – a przy okazji bardzo często poznaje wspólnie osoby, które podzielają moje zainteresowania.

Opisz swoją twórczość

Głównie zajmuję się fotografią portretową, modową i uliczną. Fotografuję cyfrowo, ale coraz bardziej rośnie we mnie zainteresowanie fotografią analogową. Lubie architekturę miasta, mocne kolory i osoby z ostrymi rysami twarzy.

Martyna Woskowicz to kolejna zdolna uczestniczka Wiosny Młodych Artystów. Zdolna fotografka gościła na łamach „TS” przy okazji pierwszej edycji. Czy coś zmieniło się w jej życiu?



Co dają ci widzowie?

Zainteresowanie widzów daje mi motywację do dalszego działania. Dzięki temu widzę, że to, co robię, ma sens.

Czy ważne jest wsparcie bliskich?

Tak, zdecydowanie dobrane jest mieć kogoś, kto wspiera nas w działaniach i podnosi nas duchowo, gdy coś

nam nie wyjdzie. Ważne tylko, żeby te osoby były obiektywne i potrafiły również nas skrytykować w konstruktywny sposób.

Twoje artystyczne marzenie?

W tym momencie publikacja w magazynie modym.

Twoja definicja sztuki to?

Chyba nie mam jednej definicji sztuki, ale na pewno jest to taka sfera, która zaspokaja nasze estetyczne potrzeby, dla jednego będą to obrazy Caravaggia albo wiersze W. Szymborskiej, a dla innej osoby pięknie upieczony chleb.

Gdzie widzisz się za pięć lat?

Nie chce zapeszać! Mam kilka pomysłów i jakiś wstępny plan, ale jak widać po obecnej sytuacji na świecie plany lubią się zmieniać i czasem życie pisze nam inne scenariusze.

Czy potrafiłabyś postawić wszystko na pasję?

Chyba można powiedzieć, że tak właśnie zrobiłam pół roku temu, gdy wyjechałam do Warszawy. :)

Twoja rada dla młodszych twórców?

Bądźcie odważni! Dzielcie się swoimi pracami z innymi, mówcie na głos o swoich marzeniach, wysyłajcie swoje prace na konkursy i nie wstydźcie się tego, że wasi znajomi wybiorą zawody, które wydają się „bardziej opłacalne” – bądźcie sobą. :)

Co byś powiedziała sobie z 2021 roku?

Właściwie ten 2021 to nie jest raczej jakiś odległy czas. Także myślę, że po prostu „kontynuuj to, co zaczęłaś w 2020 i nie zwalnij tempa”.

Źródło:

MDK/Mateusz Kulikowski



Pierwsi polscy dziennikarze sportowi pochodzili z Podkarpacia

W XIX wieku złoty okres przeżywała drukowana prasa. Pojawiać zaczęły się liczne tytuły zarówno o tematyce ogólnoinformacyjnej, jak i specjalistycznej. Wydawniczy boom dotarł również – zwłaszcza w okresie autonomii – do Galicji, która stała się m.in. kolebką prasy sportowej.

Za pierwszy w Polsce periodyk poświęcony kulturze fizycznej uchodzi „Przewodnik Gimnastyczny” wydawany jako organ Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” we Lwowie. Jego pierwszy numer ukazał się 1 kwietnia 1881 roku. Nie było to jednak czasopismo sportowe w dzisiejszym rozumieniu tych słów. Bardziej był to wewnętrzny biuletyn organizacyjny zamieszczający materiały programowe, edukacyjne, informacje z bieżącej działalności „Sokoła”, który w drugiej połowie XIX wieku szeroko rozwinął swą działalność w Galicji i na dzisiejszym Podkarpaciu.

Kazimierz Hemerling i „Kolo”

Historycy sportu, m.in. znany, zmarły w 2017 roku dziennikarz i autor wielu książek, Bogdan Tuszyński, za pierwszy polski periodyk sportowy uznają „Kolo”, od 1 marca 1895 wychodzące we Lwowie z podtytułem „pismo fachowe poświęcone sportowi kołowemu”. Jego wydawcą i redaktorem odpowiedzialnym był Kazimierz Hemerling, związany rodzinnie z obecnym Podkarpaciem.

Kazimierz Hemerling, przez wielu uważany za pierwszego polskiego dziennikarza sportowego, urodził się 4 marca 1859 roku w Przemyślu. Jego ojciec Józef był tutaj nauczycielem gimnazjalnym. Młody Kazimierz od najmłodszych lat interesował się sportem, uprawiał różne dyscypliny, m.in. gimnastykę, pływanie i łyżwiarstwo.

W czasie studiów prawniczych na uniwersytecie we Lwowie mocno angażował się w działalność „Sokoła”. Przez kilka lat był inspektorem Dyrekcji Kolei Państwowej w Mielcu, brał udział w budowie linii kolejowej Dębica-Nadbrzezie. Hemerling w pewnej chwili zaczął się fascynować kolarstwem. Gdy w 1892 roku powrócił do Lwowa, założył przy tamtejszym „Sokole” koło kolarskie, zaczął także mocno piórem popularyzować tę młodą jeszcze dyscyplinę sportu.

W 1894 roku Hemerling wydał „Podręcznik dla kolarzy”, zaś w następnym roku pierwszy kalendarz dla cyklistów wraz z przewodnikiem po Galicji. W tym wydawnictwie ujawnił również plany uruchomienia pisma „Kolo”. Ciekawostką jest fakt, że swoją pasją usiłował zainteresować i „zarazić” samego Henryka Sienkiewicza. Przyszły noblista po otrzymaniu od Hemerlinga kolarskiego kalendarzyka odpisał mu nawet ze sporą dozą humoru:

„Szanowny Panie! Rozbiłem



Kazimierz Hemerling



Zygmunt Kłóśnik-Januszowski

sobie wprawdzie z roweru głowę, ale zacząłem jeździć tak niedawno, tak mało dotąd umiem i tak mi brak doświadczenia, że głosu w sprawach tego sportu żadną miarą zabrać nie mogę. Nie wiem, jak będzie w przyszłości, ale obecnie, prócz powyższych względów, przeszkadza mi jeszcze istotny nawal zajęć i długa robota, nad którą siedzę. W każdym razie dziękuję Szanownemu Panu najuprzejmiej za nadesłany kalendarzyk i uznając w pełni użyteczność tak samego sportu, jak i Pańskiej pracy piszę się z poważaniem. Henryk Sienkiewicz.”

„Kolo” wychodziło jako dwutygodnik. Niestety, jego wydawanie okazało się falstartem. Pismo borykało się z problemami finansowymi, niewielką liczbą prenumeratorów i – jak utyskiwał Hemerling – z „przedziwną obojętnością świata sportowego”. Mimo to, periodyk kosztem ogromnych wyrzeczeń swego wydawcy funkcjonował cztery lata. Ostatni numer ukazał się w grudniu 1899. Pół roku jego zamknięciu, w czerwcu 1900 roku przemyslanin spróbował sił przy tworzeniu ogólnospportowego tygodnika „Gazety Sportowej”, w którym znaleźć można było informacje o różnych dziedzinach sportu. Niestety i ta próba nie wypaliła. „Gazeta Sportowa” zniknęła z rynku we wrześniu 1901 roku. Niestrudzony Hemerling, bardzo udzielający się w życiu publicznym, nie zaprzestał jednak propagowania sportu. Jeszcze wydając własny tytuł zaczął prowadzić rubrykę sportową (pierwszą w historii polskiej prasy) w lwowskim dzienniku „Słowo Polskie”, później w popołudniówce „Wiek Nowy”. W 1912 roku relacjonował letnie Igrzyska Olimpijskie w Sztokholmie, w 1924 roku współzакładał lwowskie Koło Dziennikarzy Sportowych. Zmarł we Lwowie 13 stycznia 1939 roku.

Zygmunt Kłóśnik-Januszowski

Specjaliści od historii prasy sportowej spierają się jednak komu tak naprawdę przyznać palmę pierwszeństwa jako pionierowi dziennikarstwa sportowego. Hemerling co prawda tworzył pierwsze tytuły, ale dziennikarstwo nie było jego głównym źródłem utrzymania. Przez cały czas pracował bowiem w wyuczonym zawodzie prawniczym, pisanie i propagowanie sportu były jego hobby.

Bogdan Tuszyński w swej, wydanej prawie 40 lat temu, książce „Prasa i sport” za pierwszego, „prawdziwego” polskiego dziennikarza sportowego uznaje Zygmunta Kłóśnika-Januszowskiego, urodzonego w 1855 roku w Kieleckiem, ale osiadłego w Galicji. Prawdopodobnie przez pewien czas pracował on nawet w dobrach ziemskich nieopodal Sanoka.

Kłóśnik-Januszowski przez wiele lat był pracownikiem „Słowa Polskiego”, gdzie przejął i rozbudował po Hemerlingu dział sportowy, który stał się z czasem bardzo popularną rubryką codzienną. Był zresztą bardzo płodnym i wszechstronnym publicystą. Z powodzeniem zajmował się literaturą i tłumaczeniami. W 1912 roku razem z Hemerlingiem był w gronie sprawozdawców olimpiady w Sztokholmie. Kłóśnik-Januszowski publikował w wielu innych tytułach, m.in. pismach „Kraj”, „Ziarno” czy chicagowskiej „Zgodzie”, był autorem kilku książek, m.in. „O tańcach narodowych polskich”, „Źródło zdrowia, siły, zręczności” czy „Japonia”.

W listopadzie 1911 roku we Lwowie ukazał się pierwszy numer ilustrowanego dwutygodnika sportowo-turystycznego „Wędrowiec”, którego redaktorem naczelnym został Zygmunt Kłóśnik-Januszowski. Pismo wyróżniało się niezwykle nowoczesną jak na owe czasy szatą graficzną i jako pierwsze w Galicji tyle miejsca poświęcało turystyce i krajoznawstwu. W odredakcyjnym

wstępniaku z 5 listopada 1911 można przeczytać m.in.

„Nasze cele, nasza zadania? Krótką na to damy odpowiedź: służyć dobrej sprawie. A sprawą tą w jednej części „Wędrowca” rozbudzenie ruchu turystycznego na rozległych przede wszystkim obszarach ziem polskich; ruchu, który z ekonomicznego punktu widzenia ma także nie małe dla kraju naszego znaczenie. Na pierwszy plan jednak wysuwając w piśmie rzeczy swojskie, nie zamierzamy bynajmniej obracać się w ramach turystyki wyłącznie krajowej; obok niej znajdują Czytelnicy „Wędrowca” wiadomości z turystyki, w jak najszerszym, światowym znaczeniu tego słowa pojętej. Drugą częścią „Wędrowca” obejmujemy niemniej ważną gałąź życia społecznego każdego cywilizowanego narodu: sport – nie pomijając w nim żadnego, tak w kraju jak i zagranicą, wybitniejszego objawu, wyławiając niejako zeń wszystko co zdrową rozrywkę i pożytek może przynieść społeczeństwu.”

Niestety żywot pisma był krótki. Ostatni numer ukazał się 5 października 1912 r. Sam zaś Kłóśnik-Januszowski zmarł trzy lata później, 12 listopada 1915 roku we Lwowie na zapalenie opon mózgowych. Dziennik „Czas” pisał o nim w okolicznościowym wspomnieniu:

„Zajmował się żywo wszelkimi rodzajami gier ruchowych, pisząc artykuły sprawozdawcze oraz podręczniki informacyjne. Pióro miał żywe i barwne, więc zyskał licznych czytelników i nauczył publiczność przegądać z zajęciem rubrykę sportową. Przez wiele lat był sprawozdawcą sportowym dzienników lwowskich, gorliwym członkiem związków sportowych, inicjatorem zrzeszeń i przedsięwzięć w tym kierunku.”

Niestety, postać Kłóśnika-Januszowskiego została zapomniana. Rzadko przewija się nawet w publikacjach poświęconych historii prasy.

Z kalendarium
podkarpackiej historii
30 kwietnia – 7 maja

Zmarli

4.05.1934 zmarł związany z Beskiem generał brygady Wojska Polskiego Gustaw Truskolaski. Był podpułkownikiem armii austro-węgierskiej. Po odzyskaniu niepodległości dowodził m.in. „sanockim” 2 Pułkiem Strzelców Podhalańskich. Walczył w wojnie polsko-bolszewickiej, za co został udekorowany srebrnym krzyżem orderu Virtuti Militari.

4.05.1940 jedna z prawdopodobnych dat śmierci Stanisława Chorążka, legionisty, przodownika Policji Państwowej, zamordowanego przez Sowieców. Chorążek był w okresie międzywojennym komendantem policji w Tyrawie Wołoskiej i Bukowsku. Aresztowany przez NKWD w Tyrawie Wołoskiej, został zamordowany prawdopodobnie w Kijowie.

5.05.1951 w Zarszynie zmarł ksiądz Franciszek Latoś, proboszcz miejscowej parafii.

6.05.1776 w Zagórzcu zmarła Teresa Ossolińska ze Stadnickich, wojewodzina wołyńska.

Wydarzyło się

30.04.1946 w okolicy Niebieszczań z rąk antykomunistycznych partyzantów z oddziału Antoniego Żubryda „Zucha” ginie major Abraham Preminger, szef Wydziału Polityczno-Wychowawczego 8 Dywizji Piechoty.

30.04.1998 tytuł Honorowego Obywatela Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka otrzymał Marian Pankowski, wybitny poeta i prozaik.

1.05.1946 członkowie Ukraińskiej Powstańczej Armii palą w gminie Komańcza około 50 gospodarstw.

2.05.1417 w kościele św. Michała Archanioła w Sanoku odbył się ślub króla Władysława Jagiełły z Elżbietą Grąnowską z Pileckich, którego udzielił arcybiskup lwowski Jan Mikołaj z Rzeszowa. Wesele odbyło się w dobrach Piotra Kmity na zamku w Sobieniu.

3.05.1981 w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja w Sanoku odbyła się potężna, niezależna manifestacja patriotyczna, w której wg szacunków Służby Bezpieczeństwa udział wzięło ok. 7 tysięcy sanoczan.

6.05.1956 internowanego w klasztorze w Komańczy prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego odwiedziła siostrzenica Danuta Sulek.

7.05.1926 na mocy rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości doszło do zmiany granic okręgów sądów powiatowych wchodzących w skład okręgu Sądu Okręgowego w Sanoku. Z jurysdykcji sądu w Baligródzie wyłączono gminę Horodek włączając w skład granic sądu w Ustrzykach Dolnych.

7.05.1991 w miejsce Bieszczadzkiej Brygady Wojsk Ochrony Pogranicza powołano Bieszczadzki Oddział Straży Granicznej z siedzibą w Przemyślu, który to oddział swym zasięgiem obejmuje m.in. tereny powiatu sanockiego.

sj

Autor jest wydawcą i redaktorem naczelnym czasopisma „Podkarpacka Historia”, periodyku „Z dawnego Rzeszowa” oraz portalu www.podkarpackahistoria.pl.

Kontakt: jakubowski@interia.pl

Nieruchomości

Kupię

■ Działkę przy rzece Osława, tel. 602 476 137

Auto-moto

Kupię

■ Auta za gotówkę, tel. 602 476 137

Usługi

■ Moskitiery, rolety, tel. 600 297 21

FORNIRO
Wykonuje meble na wymiar dla każdego
Sanok, ul. Przemyska 27A
Tel. 795-933-263
www.meble-forniro.pl

WAŻNE TELEFONY

Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna
tel. 13 46 412 19 lub 536 048 617,

po godz. 15.05;
NR ALARMOWY
605 588 412

Oddział Zakaźny w Sanoku
tel. 13 46 562 46

Infolinia NFZ
tel. 800 190 590

Centrum Obsługi Telefonicznej ZUS
tel. 22 56 016 00

MOPS Sanok

- Kontakt dla objętych kwarantanną i seniorów (godz. 7:30 – 15:30): 13 46 080 30 i 13 46 0808 60
- Kontakt w związku z wytycznymi dot. odizolowania zarażonych osób (w godz. 15:30 do 19:00): 660 487 745

Inne

- Straż Miejska: 13 46 323 31
- Urząd Stanu Cywilnego: 13 46 52 872, 13 46 52 873, 13 46 52 847

Starostwo Powiatowe
13 46 52 900 lub za pośrednictwem poczty elektronicznej powiat-sanok@powiat-sanok.pl

Urząd Miasta

- Spraw meldunkowych i dowodów osobistych: 13 46 528 51
- Sprawy z zakresu architektury: 13 45 538 38
- Zbiórki odpadów: 13 46 528 75
- Z zakresu gospodarki komunalnej i ochrony środowiska: 13 46 528 76
- Pomoc dla przedsiębiorców: 604 138 152

SPGK:

- Zgłoszenie awarii: 13 46 47 910
- Wywóz nieczystości: 13 46 47 864

Wiosenne porządki

Wielkie sprzątnięcie drogi do Międzybrodzia



Jerzy Ginalski, dyrektor MBL, co roku organizuje akcję sprzątnięcia drogi do Międzybrodzia – redakcja „TS” kibicowała tym przedsięwzięciom i nagłaśniała je, mając nadzieję, że tym samym przysłuży się do większej dyscypliny mieszkańców w utrzymywaniu porządku w swoim bliskim otoczeniu. Niestety, śmieci jest coraz więcej, a sprzątający teren twierdzą, że stan, jaki zastali, przekracza wszelkie wyobrażenia o tym, z jaką łatwością przychodzi nam deprawowanie środowiska.

„Nam” – ponieważ trudno wskazać winnych indywidualnie, musimy więc wstydlwie i groźne dla zdrowia zjawisko traktować w kategoriach odpowiedzialności zbiorowej. Niechlujstwo w skali społecznej jest jak epidemia i albo odpowiedzialnie stawimy jej czoła, albo zginiemy pod sterzą śmieci.

Kiedy na redakcyjną skrzynkę pocztową otrzymaliśmy zdjęcia z akcji, sformulowaliśmy odpowiedź zwrotną słowami: „Strach boski!”

Dyrektor Jerzy Ginalski odesłał nam następujący komentarz:

– „Strach boski” to świetne podsumowanie! Czegoś tam nie było; mnóstwo butelek szklanych, plastikowych, puszek, odpadów budowlanych (w tym płyty eternitowe!!!), opony, części samochodowe (nadkola), zabawki, wiadra plastikowe, garnki, fragmenty lodówki, zużyty żwir w workach dla kotów, odpady z pobliskich działek (doniczki, folie, stare plastikowe osłony, siatki), a nawet okazały fotel, koldra i stary kineskop TV. Podobne akcje powtarzamy co roku. Biorę do pomocy kilku pracowników ze skansenu, czasem przyłączy się do nas jakiś mieszkaniec Międzybrodzia, a tym razem nawet dwóch (pani sołtyska załatwia zawsze kontener i wywóz śmieci). Ustawione są nawet tabliczki informujące o zakazie wysypy-

wania śmieci i że teren jest monitorowany, ale jak widać bez skutku. Trzeba chyba zainstalować foto-pułapki i złapać jednego czy drugiego na gorącym uczynku. Ta piękna o każdej porze roku trasa jest chyba najczęściej wykorzystywana turystycznie i spacerowo, biegnie tu przecież także Szlak Ikon, codziennie spotyka się rowerzystów, biegaczy, „kijkarzy”, nawet dzisiaj zadawali nam pytania, co to za akcja i kręcili głowami, mam nadzieję, że z aprobatą. Zresztą nie wiem, czy do końca, bo pamiętam, jak kilka lat temu podczas takiego sprzątnięcia podjechała do nas policja, bo ktoś ich poinformował, że wysypujemy jakieś śmieci do rowów – nikomu nie przyszło do głowy, że wykonujemy pracę całkowicie odwrotną. Smutne to wszystko, tym bardziej że sytuacja powtarza się co roku. A śmieci zamiast ubywać, to systematycznie przybywa i coraz trudniej je wydobywać, bo przerastają roślinnością i gromadzą się w miejscach trudno dostępnych – na stromych zboczach, w rozpadlinach, gęstych zakrzaczach. I będą tam zalegać przez następne dziesiątki czy nawet setki lat! Potem dziwnym się skąd się bierze jedna, czy druga zaraza...

Jesteśmy ciekawi, co Państwo o tym wszystkim sądzą?

ab



KARTKA DLA MEDYKA



Staś, 4 lata, Przedszkole nr 2

Finale akcji

Do akcji zorganizowanej przez nauczycielki z Samorządowego Przedszkola Publicznego nr 1 włączyły się dzieci z sanockich placówek – Samorządowego Przedszkola Publicznego nr 1, 2 i 3. Ogólnopolska akcja polegała na narysowaniu, namalowaniu, stworzeniu kartki dla medyka.

Dzieci poprzez prace plastyczne podziękowały pracownikom służby zdrowia w powiecie sanockim za zaangażowanie w walce o zdrowie i życie pacjentów w tym trudnym czasie. – Poprzez tę akcję chcemy wyrazić wdzięczność za wysiłek i trud włożony w Ich pracę – skomentowały swoiste wydarzenia koordynatorki. – Dziękujemy Dzieciom, Rodzicom i Nauczycielom z Samorządowego Przedszkola Publicznego nr 1, 2 i 3 w Sanoku za włączenie się do akcji! Życzymy dużo zdrowia, siły i wytrwałości. Całym sercem jesteśmy z Wami!

Joanna Gonet, Mariola Piróg i Halina Szul – koordynatorki akcji „Kartka dla medyka”.

ew

Prace zaprezentowane na tej stronie to tylko niektóre z rysunków dzieci. Wszystkie, a jest ich bardzo dużo, są zamieszczone na naszej stronie <https://tygodniksanocki.pl/2020/04/24/final-akcji-kartka-dla-medyka/>



Maja, 6 lat, Przedszkole nr 1



Lenka, 5 lat, Przedszkole nr 1



Franek, 6 lat, Przedszkole nr 2



Miłosz, 6 lat, Przedszkole nr 2



Nikola, 7 lat, Przedszkole nr 2

HOKEJ

Mistrzostwa Świata w „Arenie”? Całkiem realne!

Mistrzostwa miały odbyć się w tym roku w Katowicach, jednak ze względu na pandemię koronawirusa przesunięto je o 12 miesięcy. Międzynarodowa Federacja Hokeja na Lodzie pierwszeństwo przy organizacji przyszłorocznych imprez daje ich pierwotnym gospodarzom, więc można zakładać, że championat w kraju nad Wisłą jest aktualny. Tyle tylko, że w wiosennym terminie – turniej ma zostać rozegrany od 26 kwietnia do 2 maja 2021 roku – słynny „Spodek” jest już zarezerwowany, co stwarza szansę dla naszego miasta. Dodajmy jeszcze, że obok reprezentacji Polski w mistrzostwach mają walczyć także: Japonia, Serbia, Litwa, Ukraina i Estonia.

– Mamy obiecany ten turniej, ale ostateczna decyzja powinna zapadnąć najpóźniej we wrześniu, podczas kongresu IIHF. Ważna jest też kwestia, czy będzie można grać z kibicami, czy nie. Tego na razie nie wie nikt. Ja badam grunt, rozważymy wszystkie opcje i wybierzymy najkorzystniejszą. Najpoważniejszym kandydatem nadal są Katowice, jednak jest kwestia zbieżności terminów, bo „Spodek” ma już rezerwację na ten czas. Do tego dochodzi aspekt finansowy – w śląskiej hali lodowisko trzeba budować od zera, a to spory koszt, ponad 350 tys. zł. Dlatego też zwróciliśmy się z zapytaniem do Sanoka i Gdańska. Gdybyście nie dostali Mistrzostw Świata, to będziemy chcieli zorganizować u was reprezentacyjny Turniej Niepodległości albo Turniej o Puchar Solidarności, która w tym roku obchodzi 40-lecie – powiedział Mirosław Minkina, prezes Polskiego Związku Hokeja na Lodzie.

Dodatkowym czynnikiem przemawiającym na korzyść Sanoka może być najlepsza publiczność w Polsce. Głód hokeja nadal jest u nas ogromny, dość powiedzieć, że nawet na

Jest spora szansa na to, że po 10 latach przerwy kadra narodowa znów zagra w „Arenie”. I to mecze w ramach Mistrzostw Świata Dywizji IB, które Polska ma współorganizować w przyszłym roku. Kandydatura Sanoka, posiadającego jedno z najlepszych lodowisk w kraju, wydaje się naprawdę mocna.



Niezawodni kibice mogą być dodatkowym argumentem za przyznaniem Sanokowi organizacji turnieju

mecze II Ligi Słowackiej regularnie przychodzi przynajmniej 1500 kibiców. A gdyby mieli okazję zobaczyć w akcji kadrę narodową, to można stawiać dolary przeciw guzikom, że trybuny „Areny” zapelnilyby się niemal do ostatniego miejsca. Zwłaszcza że reprezentacja grała tu ostatnio w 2011 roku, podczas Turnieju EIHC.

– Jesteśmy najbardziej realną opcją, z gwarancją infrastrukturalną i kompletem widzów na trybunach. Przecież nie od dziś wiadomo, że Sanok sportem stoi. Zaslugujemy na dobry hokej, nasza młodzież zdobywa medale w niemal wszystkich kategoriach, a drużyna oparta na wychowankach walczyła dzielnie na Słowacji i w lidze polskiej. Jeszcze przed wybuchem

pandemii koronawirusa rozmawiałem z prezesem PZHL. Obecnie przygotowujemy lodowisko pod najnowsze zalecenia, realizujemy projekt nowych parametrów band i pleks. Jeszcze przed kwarantanną i zahamowaniem gospodarczym rozmawialiśmy ze sponsorami, którzy mogliby wesprzeć ten turniej. Mam nadzieję, że podtrzymają swoje deklaracje. Miasto też przeznaczy pewną kwotę na promocję podczas tego turnieju, bo wychodzimy z założenia, że lepsza jedna duża impreza, niż kilka małych – powiedział burmistrz Tomasz Matuszewski.

Pismo z PZHL dotarło już do Sanoka. Jeżeli kandydatura Katowic upadnie, a wydaje się to całkiem prawdopodobne, to wówczas o organizację turnieju mistrzowskiego powalczymy z Gdańskiem. Trzeba koniecznie wykorzystać tę szansę, bo kolejna może się długo nie pojawić.

Dwa złota i srebro, ale tylko nieoficjalne

Potwierdziły się nieoficjalne dotąd informacje o lokatach młodzieżowych drużyn Niedźwiadków w przedwczesnie zakończonym sezonie. Jak już pisaliśmy przed miesiącem („TS” nr 14), po wyliczeniu średniej punktów na mecz nasi młodzicy i żacy starsi zajęli 1. miejsca, a juniorzy 2. Szkoda tylko, że PZHL nie zdecydował się na przyznanie tytułów mistrzów Polski w żadnej kategorii wiekowej... Dziwne tym bardziej że przecież sezon miał się już ku końcowi, a wszystkie drużyny rozegrały większość pojedynków.

PODNOSENIE CIĘŻARÓW

Mam nadzieję, że druga część sezonu będzie intensywna

mówi PIOTR WOJNAROWSKI, sekretarz klubu GRYF SANOK

Jak wasi sztangiści odnajdują się w dobie koronawirusa? Mimo wszystko w odróżnieniu od piłkarzy, kolarzy czy lekkoatletów macie nieco większe możliwości trenowania w domach...

To nowa sytuacja, z jaką zetknęliśmy się wszyscy. W naszej dyscyplinie tylko pozornie jest lepiej, bo w domu można wykonać jedynie część treningu, natomiast ćwiczenia techniczne, dynamiczne z dużymi obciążeniami, wymagają jednak odpowiednich warunków. W bloku

nie upuścisz na podłogę sztangi ważącej 200 kg. W nieco lepszej sytuacji są mieszkający w domach, bo u nich cierpią jedynie trawniki i kostka brukowa. Codziennie mam telefony z prośbami o wypożyczenie sprzętu i jest mi niezmiernie przykro, że muszę odmawiać i to wielu wybitnym sportowcom...

Są jakieś wieści z Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów? Kiedy sezon może zostać wznowiony?

Często się kontaktujemy, nawet dziś rozmawiałem z wicepre-

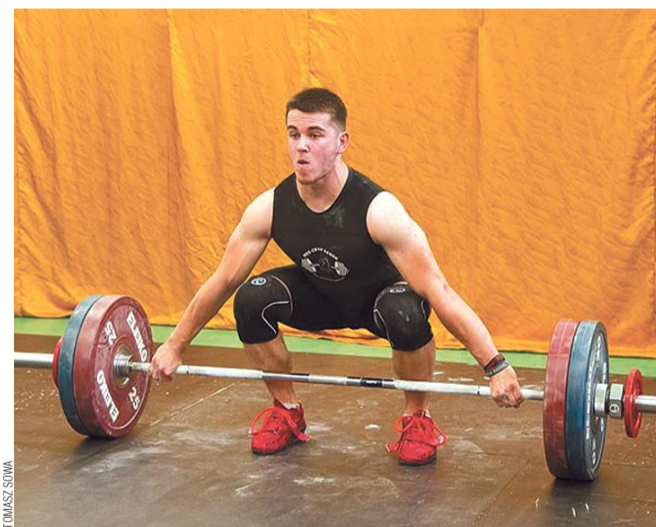
sem do spraw organizacyjnych PZPC. W sobotę spostrzeżeniami z telekonferencji z panią minister dzielił się ze mną szef Podkarpackiej Federacji Sportu. Z tego co możemy wnioskować, siłownie i hale sportowe mają zostać otwarte w trzecim etapie łagodzenia obostrzeń epidemicznych – w najlepszym wypadku 15 maja, w gorszej wersji po 24. Odwołane zostały Mistrzostwa Polski do lat 20, 23 i seniorów. Nie będzie też raczej Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. Alternatywnie pojawił się pomysł organizacji zawodów korespondencyjnych, czyli porównania wyników sztangistów startujących w jednym czasie w mistrzostwach okręgu i przyznania tytułów najlepszym z nich. Liczymy, że od czerwca ruszą ośrodki szkoleniowe. Mam nadzieję, że druga część sezonu będzie intensywna. Na jesień mamy przeniesione Mistrzostwa Europy Seniorów w Rosji i Mistrzostwa Europy Młodzieżowców w Finlandii. Jest nadzieja, że w Helsinkach wystąpi nasz Patryk Sawulski. Od grudnia rozpoczął cykl przygotowań do Mistrzostw Świata do lat 20 w Bukareszcie, a od połowy lutego przebywał na zgrupowaniu, które zakończył wybuch pandemii koronawirusa.

Podobno szansę na zagraniczne starty ma również Seweryn Przybylski.

Dla niego najważniejszy miał być występ OOM, a wyniki uzyskiwane w zawodach kontrolnych dawały mu nadzieję na dobry rezultat. Wierzymy, że jesienią znów dojdzie do dobrej formy i powalczy w kilku turniejach o najwyższe lokaty.

Jak oceniasz ostatni sezon w wykonaniu waszych zawodników? Które ich występy zasłużyły na szczególne wyróżnienie?

Sportowo był to bardzo udany rok. Sawulski zaczął słabo, bo od 5. miejsca na MP w Puławach, potem jednak pojechał na Turniej Nadziei Olimpijskich w Bobrowej na Słowacji, prezentując się z dużo lepszej strony. W klasyfikacji punktowej był 3. generalnie, a zarazem najlepszy z Polaków. Jesień już należała do niego, efektem zwycięstwa na Pucharach Puław i Roztocza oraz w Turnieju Nadziei Olimpijskich w Bilgoraju. Przybylski zanotował świetny start na Międzynarodowym Turnieju w Świnicy, wygrywając klasyfikację do 15 lat, a miesiąc później na rozgrywanych w Ciechanowie mistrzostwach kraju tej kategorii zdobył srebrny medal. Dobre punktowane miejsca zajęli tam wówczas Filip Galant



Patryk Sawulski to od kilku sezonów najlepszy sztangista Gryfu



Piotr Wojnarowski (po lewej) kontynuuje dzieło swojego ojca Ryszarda (z prawej). W środku trener Roman Mierzwa

i Jakub Dec. Na koniec sezonu udane starty zanotowali też Sławek Będkowski, Maciek Sachajak i Łukasz Łuczka. **W ubiegłym roku zmarł twój ojciec Ryszard Wojnarowski, człowiek związany z sanockimi ciężarami przez ponad pół wieku – kiedyś zawodnik, potem sędzia i działacz. Można chyba powiedzieć, że kontynuujesz jego dzieło...**

Jego i wielu innych sanoczan. Myślę, że wkrótce przypomniemy historię sekcji ciężarowej, bo zbliża się 60-lecie jej powstania. Jeżeli chodzi o tatę, to powiem,

że żył sportem, uwielbiał organizować zawody, sprawiało mu to dużo radości. Kochał ciężary. Ja wychowywałem się przy nich, choć zaczynałem od innych dyscyplin. Później jednak spróbowałem sam, startując w podnoszeniu ciężarów i trójboju siłowym, w którym odnosiłem pewne sukcesy jako junior. Teraz sędziuję i działam. Pracuję na to, by ta dyscyplina sportu rozwijała się i miała kontynuatorów. Takich, którzy będą dawali szansę i wiarę młodym ludziom – często zagubionym – że ciężka praca odmieni ich los.

PIŁKA NOŻNA

Ekoball

Treningi ruszają od poniedziałku

Na ten dzień z utęsknieniem czekali wszyscy piłkarze – od pierwszej drużyny przez zespoły młodzieżowe, aż po grupy przedrozrywkowe. Po trwającej blisko dwa miesiące przerwie będzie można wrócić przynajmniej do zajęć treningowych, bo – niestety – z każdym kolejnym dniem maleją szanse na wznowienie (seniorzy)/rozpoczęcie (juniorzy, trampkarze i młodzicy) rundy rewanżowej sezonu 2019/20. Ale jak się nie ma co się lubi... W obecnej sytuacji sama możliwość ćwiczenia wraz z klubowymi kolegami to już coś ekstra.

– Kadra trenerska z utęsknieniem czeka na setki sportowców. O szczegółach dziś jeszcze nie piszemy, gdyż do końca tygodnia powinny pojawić się dokładne wytyczne. Najprawdopodobniej rozpoczniemy zajęcia w małych grupkach. Będziemy was na bieżąco informować o podejmowanych decyzjach. Szkoleniowcy od dziś pozostają w stałym kontakcie z piłkarzami i rodzicami dzieci z młodszymi grup. Liczymy na to, że z każdą grupą uda się przeprowadzić treningi trzy razy w tygodniu, tak jak miało to miejsce przed ogłoszeniem epidemii – czytamy na facebookowej stronie Ekoballu.

Wprawdzie nadal nie wiadomo, co z wiosennymi rozgrywkami, jednak od najbliższego poniedziałku wszystkie drużyny Ekoballu wznawiają treningi. To skutek „zielonego światła” od rządu RP. Oczywiście ćwiczenia prowadzone będą w mocno ograniczonym zakresie, zgodnie z obostrzeniami obowiązującymi podczas pandemii koronawirusa.



Już w poniedziałek piłkarze Ekoballu (na żółto) powinni wznówić treningi. Nie tylko zespół seniorów, ale i wszystkie drużyny młodzieżowe

Obiekty sportowe – zarówno klubowe na Bykowcach, jak i Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji – są gotowe na przyjęcie piłkarzy.

Nic, tylko ćwiczyć, oczywiście z zachowaniem wszelkich środków ostrożności. Jeżeli nawet jest jakiegokolwiek ryzyko, to jednak warto je podjąć,

bo wiadomo, jak dla młodych ludzi ważny jest ruch na świeżym powietrzu. Zwłaszcza wiosną. Wszak sport to zdrowie.

Wiki

Wicelider klasy B już po pierwszych ćwiczeniach



Na pierwszych zajęciach piłkarze Wiki ćwiczyli indywidualnie

Tymczasem drużyna Wiki jest już po pierwszym treningu. W poprzedni piątek piłkarze wicelidera grupy 2 krośnieńskiej klasy B ćwiczyli w czterosobowych grupach, oczywiście z zachowaniem wszelkich zasad ostrożności.

W pierwszych zajęciach po długiej przerwie uczestniczyło 12 zawodników, podzielonych na 3 grupy. Trening obejmował zarówno indywidualne ćwiczenia z piłkami – bez kontaktu między zawodnikami, jak i sprawnościowe. Bo utrzymanie odpowiedniej formy jest bardzo ważne, bez względu na to, czy runda wiosenna w ogóle zostanie rozegrana.

– To był taki pilotażowy trening, dobry pierwszy rozruch. Od najbliższego poniedziałku mamy już ćwiczyć w grupach sześciuosobowych, po trzy razy tygodniowo – powiedział trener Marek Biega, w zastępstwie którego zajęcia przez pewien czas prowadzić będzie Sylwester Kowalczyk, nowy nabytek zespołu Wiki, znany z występów w Orle Bażanówka.

Akademia Piłkarska Wiki

Komputer przed murawą

Od poniedziałku treningi wznawiają również akademicy, którzy wcześniej przez trzy tygodnie ćwiczyli... online.

Mniej więcej co drugi dzień młodzi zawodnicy Akademii Piłkarskiej Wiki stawali przed komputerami, przez półtorej godziny wykonując polecenia któregoś z trenerów. Zajęcia obejmowały nie tylko ćwiczenia z piłkami, ale również wiele innych, m.in. poprawiające refleks. Na koniec udało się również przeprowadzić jeden trener bramkarski, który poprowadził Piotr Hajduk.

– W zajęciach online uczestniczyło kilkudziesięciu zawodników z różnych grup wiekowych. To były treningi na przysłowiowych dwóch metrach kwadratowych. Zawodnicy widzieli nas na ekranach, my ich nie, ale zabawa była fajna, o czym świadczyły choćby na bieżąco pojawiające się komentarze – powiedział Jakub Gruszecki, prowadzący większość treningów.



Bramkarski trening online poprowadził Piotr Hajduk

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

Plebiscyt „Złota Dziesiątka” TS

Kupon po raz ostatni

Głosowanie czas kończyć. Jego okres wydłużyliśmy w nadziei, że przez pandemię koronawirusa rozstrzygnięcie plebiscytu zorganizujemy nieco później, jednak nie można tego przeciągać w nieskończoność. Dziś kupony ukazują się ostatni raz. Przyjmujemy je do najbliższej środy, 6 maja.

Plebiscytowa zabawa wraca do łask. Już wiadomo, że ubiegłoroczny wynik został pobity ponad dwukrotnie, a przecież to jeszcze nie koniec głosowania. Kupony z dzisiejszego numeru, jak i poprzednich, można nadsyłać przez kilka najbliższych dni. Przyjmujemy je do najbliższej środy, 6 maja.

Zgodnie z zapowiedziami będą nagrody – zarówno dla laureatów, jak i czytelników najbliższych wytypowania właścicieli dziesiątki sportowców. Wyniki XV Plebiscytu „TS” na Najpopularniejszych Sportowców Sanoka ZŁOTA DZIESIĄTKA 2019 opublikujemy w następnym numerze.

XV Plebiscyt „Tygodnika Sanockiego” na Najpopularniejszych Sportowców Sanoka

ZŁOTA DZIESIĄTKA 2019

Lista kandydatów:

Karol Adamiak (piłka nożna, Ekoball Stal), **Piotr Bałda** (wędkarstwo, Koło nr 1), **Milosz Baran** (kick-boxing, Samuraj Trans-San), **Bianka Bluj** (wrotkarstwo, Sprint), **Damian Bodziak** (siatkówka, AZS TSV), **Arkadiusz Borczyk** (automobilizm, Automobilklub Małopolski), **Kacper Cęgiel** (unihokej, TravelPL Wilki), **Przemysław Chudziak** (siatkówka, AZS TSV), **Maciej Czopor** (szachy, Polonia), **Konrad Filipek** (hokej, Ciarko Niedźwiadki), **Krzyszyna Gawlewicz** (LA, Pozytywnie Zabiegani), **Piotr Gemalik** (kolarstwo zjazdowe, Syndrome Racing), **Mariusz Haduch** (tenis stołowy, SKT ILO Wiki), **Konstancja Iwańczyk** (gimnastyka, Spartanie), **Dominik Januszczak** (unihokej, TravelPL Wilki), **Maciej Korzeniowski** (wędkarstwo, Koło nr 1), **Martyna Łuszcz** (LA, Komunalni), **Andrzej Michalski** (nordic walking, NW), **Piotr Michalski** (łyżwiarstwo szybkie, Górnik), **Piotr Nałęcki** (łyżwiarstwo szybkie, Górnik), **Damian Niemczyk** (piłka nożna, Ekoball Stal), **Marek Nowosielski** (LA, Wiki), **Michał Pawłowski** (short-track, UKS MOSiR), **Martyna Posadzka** (gimnastyka, Spartanie), **Seweryn Przybylski** (podnoszenie ciężarów, Gryf), **Bogusław Rapala** (hokej, Ciarko Niedźwiadki), **Tadeusz Rek** (kajakarstwo, MOSiR), **Kamil Rościński** (kick-boxing, Samuraj Trans-San), **Marek Sawicki** (żeglarstwo, Naftowiec), **Patryk Sawulski** (podnoszenie ciężarów, Gryf), **Kacper Słysz** (piłka nożna, Ekoball Stal), **Marek Strzyżowski** (hokej, Ciarko Niedźwiadki), **Jakub Sujkowski** (unihokej, TravelPL Wilki), **Michał Tarapacki** (tenis, SKT), **Adam Tutak** (kick-boxing, Samuraj Trans-San), **Maciej Uruski** (kolarstwo górskie, Roweromania Team).

Plebiscyt „TS”

TYGODNIK SANOCKI

Złota Dziesiątka 2019

1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.
10.

Imię i nazwisko:

Adres:

Wycięte z gazety kupony należy dostarczać – osobiście lub drogą pocztową – na adres redakcji („Tygodnik Sanocki”, ul. Rynek 10, 38-500 Sanok).

